VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 116)**

z dnia 13 kwietnia 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 116)

13 kwietnia 2018 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem **Bożeny Borys-Szopy (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej na temat realizacji rządowego Programu „Rodzina 500 plus" wobec rodziców samotnie wychowujących dzieci oraz bieżącej sytuacji kobiet na rynku pracy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Bartosz Marczuk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Jarzębska** główny specjalista w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, **Agata Pawłowska-Lis** główny specjalista w Państwowej Inspekcji Pracy, **Anna Maria Dukat** ekspert w Business Centre Club, **Monika Fedorczuk** ekspert rynku pracy Konfederacji Lewiatan, **Agnieszka Kochańska** ekspert w Biurze Eksperckim Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa, Dariusz Lipski, Brygida Śliwka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dzień dobry państwu. Witam wszystkich zebranych. Stwierdzam kworum. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu doręczony. Czy jest sprzeciw wobec zaproponowanego porządku dziennego posiedzenia? Nie słyszę. Zatem stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek posiedzenia. Przechodzimy do jego realizacji.

Szanowni państwo, 20 marca do Komisji wpłynął w trybie art. 152 ust. 2 uchwały Sejmu RP z dnia 30 lipca 1992 r. wniosek grupy posłów w sprawie zwołania posiedzenia w celu przedstawienia informacji przez Ministra Rodziny Pracy i Polityki Społecznej na temat realizacji rządowego Programu „Rodzina 500 plus" wobec rodziców samotnie wychowujących dzieci oraz bieżącej sytuacji kobiet na rynku pracy. 9 kwietnia br. do Komisji wpłynęły materiały z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej na powyższy temat.

Jeśli państwo pozwolą, bardzo proszę pana ministra o przedstawienie tejże informacji.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli…

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

…dodam parę słów, do których już pan minister byłby się odnosił.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Może najpierw wprowadzenie, dobrze?

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Ponieważ byliśmy inicjatorami zwołania dzisiejszej Komisji, jeśli pani przewodnicząca pozwoli, uzasadnię powód, dla którego…

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Proszę bardzo. Oczywiście, bardzo proszę.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Myślę, że wtedy panu ministrowi także będzie łatwiej ukierunkowywać swoją wypowiedź.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Proszę państwa, program 500 plus, z którym mamy do czynienia i który ma swoje plusy, ma także swoje minusy. O plusach mówicie państwo rządzący bardzo często, widzimy zresztą także i trudno nie dostrzec tych osiągnięć w przypadku rodzin wielodzietnych. Program zadziałał i rzeczywiście wsparł te rodziny, co jest jakby kontynuacją tych poprzednich działań wielu rządów, nie tylko rządu Platformy Obywatelskiej i PSL-u, które rodziny i rodziny wielodzietne chciały dostrzegać. Nie będę wracać do programów kontynuowanych, choć może warto przypomnieć, że nawet program dużej rodziny jest kontynuowany, rozszerzany i słusznie, tak trzeba.

Mamy problemy z demografią, które widzimy wszyscy, bez względu na barwy polityczne, więc poprawianie demografii jest racją stanu naszego kraju. Także nie ma sporu między nami w tej kwestii. Natomiast 500 plus nie może obejmować swoim zasięgiem niewiele ponad 50% dzieci, a o tym mówią bezwzględne liczby. Program 500 plus nie może być programem tak jawnie niesprawiedliwym wobec najsłabszych ogniw tego systemu rodzinnego, jakim są samotni rodzice, słabo uposażeni, wychowujący jedno dziecko. Poprzez podniesienie pensji najniższej krajowej i zamrożenie progów dochodowych uprawniających do świadczeń właściwie samotnego rodzica, który zarabia najniższą krajową, 2100 zł, wykluczyliśmy ze wszystkich świadczeń.

Nie ukrywam i państwo przecież doskonale to wiecie, że wśród tych samotnych rodziców jest przewaga kobiet samotnie wychowujących dzieci. Często także dzieci z niepełnosprawnością, które w momencie, kiedy mają orzeczenie o lekkim stopniu niepełnosprawności, także z programu 500 plus wypadają na etapie, kiedy już potrzebne jest orzeczenie komisji lekarskiej, czyli między 16. a 18. rokiem życia. Tutaj to, że mając 16 lat, dziecko uzyskuje opinię czy werdykt komisji przyznającej orzeczenie o lekkim stopniu niepełnosprawności, często jest poprzedzone 16-letnią rehabilitacją dziecka, którą warto wesprzeć jeszcze przez 2 kolejne lata, żeby w dorosłość miało szansę wejść pełnosprawne albo naprawdę dobrze wyrehabilitowane.

Jest to także sprawa rodzin, które są po przemocy, które są narażone na przemoc w rodzinie. Nowe przepisy, które wymagają od mam, czy od rodziców samotnie wychowujących dzieci, kierowania spraw o alimenty do sądu w wielu przypadkach mam, które uciekają przed przemocą, nie będą realizowane, bo one po prostu boją podawać swojego adresu, po którym prześladowca może dojść do swoich ofiar. To są rzeczy, które musimy rozstrzygnąć przy przyznawaniu 500 plus. Jest to także sprawa niewielkiego przekraczania kwot uprawniających do pobierania 500 plus na pierwsze dziecko, które rodziny muszą zwracać i zwracać z odsetkami liczonymi wyżej niż obligacje Skarbu Państwa. To są rzeczy, wobec których nie możemy przechodzić spokojnie, jednocześnie wiedząc, że rodziny bardzo dobrze sytuowane otrzymują to świadczenie.

Wobec powyższego, panie ministrze, niezależnie od plusów, które absolutnie widzimy, chcemy porozmawiać o minusach tego programu, które winniśmy naprawić i to naprawić jak najszybciej. Przypomnę także, że utrzymanie kwot dochodowych wyłącza mamy z funduszu alimentacyjnego, wyłącza z zasiłków mieszkaniowych, z całego szeregu innych świadczeń. Czyli doprowadziliśmy do sytuacji, w której rodziny zamożne są wspierane dodatkowo, a rodziny bardzo wymagające naszego wsparcia ze wsparcia wypadają. Nie sposób wobec tych faktów zachować obojętność. Zatem prosimy pana ministra i ministerstwo o wyjaśnienie, jak rozumiem, nowego podejścia do sprawy i reakcji na tego rodzaju ważne, istotne informacje dotyczące życia najsłabszych rodzin. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Bartosz Marczuk:

Dziękuję serdecznie. Szanowni państwo, pani przewodnicząca, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni goście, pani przewodnicząca Kochan mnie uprzedziła. Generalnie właśnie chciałem, żeby to była faktycznie debata, żeby to nie było tak, że przedstawię informację i na tym zakończymy. Także pani poseł tutaj poruszyła wiele wątków. Myślałem, że to będzie w trakcie debaty. Więc króciutko o kilku podstawowych rzeczach, bo dzisiaj rozmawiamy po 2 latach o programie 500 plus i myślę, że warto najpierw z lotu ptaka zobaczyć to, jak on działa, a później przejść do tych szczegółów. Oczywiście jesteśmy otwarci na debatę, jesteśmy otwarci na sugestie. Natomiast spójrzmy na to, co wydarzyło się przez te ostatnie 2 lata.

Moja szefowa, pani minister Elżbieta Rafalska w lutym 2016 r. prezentując program 500 plus w Sejmie podczas pierwszego czytania, mówiła o trzech podstawowych celach tego programu. Mówiła o pierwszym celu, czyli celu pronatalistycznym. Mówiła o drugim celu, czyli inwestycji w kapitał ludzki, w rodzinę. Mówiła o celu trzecim, czyli redukcji ubóstwa wśród polskich dzieci. Właściwie nie ubóstwa tylko nędzy, pamiętajmy o tym, że to była nędza, ponieważ do 2015 r. ok. 600–800 tys. – w różnych latach różnie się to kształtowało – polskich dzieci żyło poniżej minimum egzystencji, czyli poniżej poziomu, który pozwala na zaspokojenie podstawowych biologicznych potrzeb.

Teraz, jak spoglądamy po tych 2 latach na program 500 plus i analizujemy te trzy główne cele, to możemy zobaczyć, że na pewno w tych dwóch ostatnich sprawach mamy spektakularne efekty. Nigdy po 1989 r. nie było tak spektakularnych efektów, jeżeli chodzi o realizację tych celów. Redukcja ubóstwa, przypomnę, wśród najmłodszych Polaków, wśród polskich dzieci po prostu, redukcja nędzy wśród polskich dzieci – to są dane za rok 2016 GUS-u – o 40% redukcja.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Przepraszam bardzo, pan podał liczbę dzieci żyjących w skrajnym ubóstwie w Polsce.

Podsekretarz stanu w MRPiPS Bartosz Marczuk:

Od 600 do 800 tys. w ostatnich latach, w zależności od tego, jak to się rozkładało. Teraz jak spoglądamy, tak jak wspomniałem, na redukcję ubóstwa wśród najmłodszych Polaków, mamy rok 2016, czyli dane z maja 2017 r. GUS-u, który mówi o 40-procentowej redukcji. Z tym że pamiętajmy, że GUS bada to po wydatkach. Pierwsze pieniądze do rodzin trafiły w okolicach maja–czerwca, w związku z czym nie mamy tak naprawdę całego spektrum. Nasze szacunki mówią i spodziewamy się tego, że redukcja ubóstwa wśród najmłodszych Polaków, skrajnego ubóstwa, czyli nędzy w roku 2017, czyli za rok 2017, porównując do roku 2015, kiedy programu nie było, sięgnie 70–80%. Jest to wynik fenomenalny. Polska wreszcie skończyła z największym wstydem po 1989 r. Nie boję się używać tego sformułowania, zawsze go używam. Największym wstydem po 1989 r. naszej ojczyzny było to, że tak duża liczba dzieci żyła w nędzy, w skrajnej nędzy, po prostu nie miała co włożyć do garnka. Jest to pierwszy element.

Drugi element, czyli inwestycja w kapitał ludzki, w rodzinę. Nie sprawdziły się wszystkie te głosy – tutaj też poruszane w trakcie Komisji, nie ukrywam, że były takie głosy – o tym, że Polacy nie dojrzeli do tego programu, że są głupkami, że nie będą wiedzieć, jak wydać pieniądze na rodziny, że można w krajach Zachodu wypłacać powszechne świadczenia na rzecz dzieci, a w Polsce nie można, bo Polacy generalnie nie dojrzeli. Nie sprawdziło się to. Dane jednoznacznie wskazują na to, że Polacy są świetnym narodem, najlepszymi przyjaciółmi swoich dzieci są ich rodzice – nie my, jako urzędnicy czy posłowie powinniśmy decydować, na co są wydawane te pieniądze – i generalnie co do zasady dobrze wydali te pieniądze.

Przypomnę, że w ustawie wprowadzającej program 500 plus jest zapis, takie koło bezpieczeństwa – wspólnie to ustaliliśmy na Komisji i też to jest nasza wspólna zasługa – że jeśli gmina dochodzi do takiego wniosku, że pieniądze są marnotrawione, może zmienić te pieniądze na formę pomocy rzeczowej bądź usługi. Średniomiesięcznie w roku 2017 takich zamian było ok. 1800, przypomnę, na blisko 4 mln dzieci objętych programem. Jeżeli chodzi o procent, to nawet trudno go podawać, bo to jest 0,0005, ale to jeszcze

raz, skala wielkości 1800–2000 zamian świadczeń do 4 mln w 2017 r. dzieci objętych programem.

Zresztą nawet wskaźniki CBOS-u, które mówią o tym, że rodzice np. wysyłają gremialnie dzieci na dodatkowe zajęcia, przypomnę, październikowy odczyt 65% rodzin mówi o tym, że wysyła dzieci na dodatkową edukację. Jeszcze w roku 2015, kiedy przekroczyliśmy 50%, to było duże poruszenie, że już połowa, a tu mamy 65%. Oczywiście rodziny wydały to w pierwszej kolejności na odzież, obuwie, na te podstawowe potrzeby, ale to pozwoliło po prostu im odetchnąć i odzyskać godność. Widzimy tutaj, że ten drugi cel inwestycji w kapitał ludzki jest świetnie realizowany.

Jeżeli chodzi o cel pronatalistyczny, najmocniej eksploatowany, ale przypomnę, jeden z trzech głównych celów, to widzimy tutaj też dobre efekty: 402 tys. urodzeń w roku 2017, o 20 tys. więcej niż w roku 2016. Wskaźnik dzietności będzie pewnie już niebawem publiczną informacją, bo tutaj posługuję się naszymi szacunkami i szacunkami ekspertów, Główny Urząd Statystyczny kończy wyliczenia. Przypomnę, że wskaźnik dzietności to nie jest już bezwzględna liczba, tylko on porównuje to, ile mamy kobiet w wieku, jak to nazywają demografowie, rozrodczym, do tego ile urodziło się dzieci. Uwaga, wskaźnik dzietności w roku 2017 – czyli ten wskaźnik, który obiektywnie mówi o tym – wyniesie, takie są przymiarki, 1,45. Jeśli porównamy go do roku 2015, kiedy wynosił 1,32, to naprawdę jest to spektakularna zmiana: 1,45 wskaźnik dzietności.

Jeśli chodzi natomiast o samą tę liczbę bezwzględną 402 tys. dzieci, to pamiętajmy o tym, że jeszcze w październiku 2014 r. GUS w ostatniej swojej prognozie, tej głównej prognozie mówił tak: w roku 2017 urodzi się w Polsce 346 tys. dzieci. Jeszcze raz powtórzę, Główny Urząd Statystyczny w październiku 2014 r. mówił tak: W roku 2017 urodzi się 346 tys. dzieci. Jaki mamy odczyt? 402 tys. dzieci. Co mówił jeszcze GUS wtedy, w roku 2017: Nigdy w Polsce w perspektywie tej prognozy, którą sporządzamy, czyli do 2050 r. nie urodzi się już nigdy ponad 400 tys. dzieci. Jaki jest odczyt? 402 tys. dzieci. Dlatego to jest też taka magiczna granica i dlatego też warto tę informację powtarzać. Tak że to jest to, jeżeli chodzi o urodzenia.

Oczywiście podchodzimy do tego z dystansem, z szacunkiem. Zdajemy sobie sprawę z doskonałej sytuacji na rynku pracy, z tego, że w Polsce ewidentnie wskaźnik dzietności koreluje ze wskaźnikiem bezrobocia, czyli im wyższy wskaźnik bezrobocia, tym niższy wskaźnik dzietności, widać to z danych historycznych ostatnich kilkunastu lat. Ale spójrzmy na to z tej perspektywy meta. Co stało się po wprowadzeniu programu 500 plus? Stało się niezwykle dużo dobrych rzeczy.

Teraz przechodząc do bardziej już szczegółowej rzeczy, o której też rozmawialiśmy, czy rozmawiamy cały czas, którą pani poseł porusza i o której mamy dzisiaj rozmawiać. Oczywiście, tak jak mówiłem, nie chcę państwa tym wstępem zanudzić, służę swoją osobą i odpowiedziami. Czyli dzisiaj mamy poruszyć dwie kwestie. Chociaż oczywiście pani poseł już więcej poruszyła i zaraz będę odpowiadał na te pytania bardziej szczegółowe, czyli to jest kwestia samotnych rodziców i kwestie, rozumiem, tak jak pani poseł jeszcze dodała na koniec swojej wypowiedzi, związane z rynkiem pracy.

Jeśli chodzi o samotnych rodziców i jeżeli chodzi o samą konfigurację programu. Proszę zwrócić uwagę, że program traktuje wszystkich rodziców dokładnie w taki sam sposób. Jest kryterium dochodowe na pierwsze dziecko 800 zł standardowe, 1200 zł przy dziecku niepełnosprawnym – małżeństwa, związki partnerskie, samotni rodzice, dokładnie takie same kryteria. Czyli program jest generalnie ustawiony, w moim odczuciu, w sposób bardzo sprawiedliwy z tego względu, że nie preferuje tak naprawdę, czy też nie dyskryminuje – to jest ważniejsze – żadnego rodzaju. Innymi słowy, pieniądze wędrują za dzieckiem.

Jeżeli chodzi o samych samotnych rodziców, to szanowni państwo, mówienie o tym, że program 500 plus wykluczy samotnych rodziców, jest potwornym wręcz nieporozumieniem. Ponieważ jak spoglądamy na dane i państwo macie te dane w naszym opracowaniu, żeby to było bardzo jasno wypowiedziane… Rodzice, heroiczni rodzice i zgadzam się, że to zwykle są mamy wychowujące i samotni rodzice, ale popatrzmy na liczby, z programu 500 plus do rodziców samotnych w roku 2017 trafiło 5,2 mld zł. Co piąta złotówka trafia do rodziców wychowujących samotnie dzieci. Tak że mówienie o tym,

że program 500 plus wykluczył rodziców samotnych, jest po prostu nieporozumieniem. Myślę, że powinniśmy też wszyscy wspólnie o tym sobie dokładnie powiedzieć. Program 500 plus nie wykluczył samotnych rodziców.

Co więcej, nigdy po 1989 r. tyle pieniędzy nie trafiło do samotnych rodziców, co po wprowadzeniu programu 500 plus. Przypomnę, że z funduszu alimentacyjnego w 2015 r. trafiało do rodziców, czy dalej trafia w okolicach 1,5 mld zł. Uwaga, z 500 plus do samotnych rodziców trafia ponad 5 mld zł rocznie. Czyli mówienie o tym, że program 500 plus wykluczył samotnych rodziców, jeszcze raz powtórzę, jest nieporozumieniem. Dlatego chciałbym to bardzo wyraźnie powiedzieć, bo to są te liczby. Służę tutaj bardziej szczegółowymi informacjami. Na przykład, w roku 2017 we wrześniu mieliśmy w systemie 2,6 mln rodzin, z czego liczba rodzin samotnie wychowujących to było 609 tys. Czyli to jest ten rząd wielkości 2,6 mln – 609 tys. W tej chwili zamknę tę sprawę, oczywiście służę odpowiedzią na wszelkie pytania.

Natomiast, jeżeli chodzi o drugą kwestię, czyli rynek pracy, to jest tak… to znaczy Instytut Badań Strukturalnych – to jest dobry think tank – przygotował badania związane z tym, ile ewentualnie kobiet nie pracuje po wprowadzeniu programu 500 plus. Ponieważ moim zdaniem słowo „dezaktywizacja" jest pewnego rodzaju, nie powiem nadużyciem, tylko pewnego rodzaju takim… bo my nie wiemy tak naprawdę, czy one się zdezaktywizowały.

Teraz tak, co do fundamentów znowu, fundamentem programu 500 plus jest danie rodzinom prawa wyboru. Mówiliśmy od samego początku i to, co też powtarzałem przy okazji tego drugiego celu inwestycji w kapitał ludzki: wierzymy w ludzi i wierzymy w Polaków, i dajemy im wolność wyboru, czyli żeby oni sami zdecydowali, żeby mieli więcej tego wyboru. Program 500 plus oczywiście nie miał powodować dezaktywizacji, nie było nigdy takim celem tego programu. Co więcej, śmiem twierdzić, i tu ciekawe badanie by było, zastanowić się, ile ludzi podjęło pracę dzięki programowi 500 plus, bo mogli zapłacić za żłobek, bo mogli zapłacić za nianię, czy mogli zapłacić za przedszkole.

Nie mamy tych danych, więc posługujemy się tymi danymi, które ma Instytut Badań Strukturalnych i które też my robiliśmy. Są ze mną tutaj eksperci z ministerstwa rodziny, między innymi pan Maciej Banaś, który bardzo dobrze to oszacował. Mówimy o rzędzie wielkości 100 tys. pań, które ewentualnie po programie 500 plus czy nawet wcześniej… Przypomnę, że w 2015 r. mieliśmy już obniżkę wskaźnika zatrudnienia tych kobiet wychowujących dzieci. Dobrze, one ewentualnie mogły wybrać inaczej. Pytanie jest takie, ponieważ jak spoglądamy na dane, to widzimy, że ewidentnie dotyczy to raczej osób, które mają więcej dzieci. Czyli zarówno w Instytucie Badań Strukturalnych, w tym raporcie, jak spojrzycie państwo na 9 stronę, to widać, że wskaźnik dzietności ewidentnie maleje, czy też maleje bardziej niż wskaźnik dzietności z jednym czy z dwojgiem dzieci po wprowadzeniu programu, gdzie jest rodzina 3+, i tak samo jest w tych danych, które szacujemy, tutaj mamy ten 2+.

Teraz podstawowe trzy kwestie. Pierwsza kwestia to jest kwestia skali. Jak państwo doskonale wiecie, w Polsce pracuje w granicach – to jest też rekord po 1989 r. i to też jest świetna sytuacja na rynku pracy – 16,5 mln Polaków. Jeżeli porównujemy to, powiedzmy, do 80–100 tys. ludzi, to umówmy się, że to nie jest dezaktywizacja, nie wiemy tego, bo nie wiemy, czy oni na stałe się dezaktywizują. Jeżeli porównujemy do tych osób, które czasowo, zakładam, że czasowo zajęły się swoją dużą rodziną, to pytanie jest takie otwarte i chciałbym, żebyście państwo spróbowali sobie intelektualnie na to odpowiedzieć, też może na tej sali, czy to jest rzeczywiście dla nas jako dla wspólnoty strata, że pani, która np. ma troje czy czworo dzieci, czasowo, na jakiś czas będzie zajmować się tymi dziećmi, że one są lepiej zaopiekowane, lepiej dochowane. Rodzina ma możliwość, nie wiem, zawiezienia je na dodatkowe zajęcia. Sam jestem ojcem pięciorga dzieci i wiem, jak często jest tak, że w pewnym momencie ludzie starają się po prostu, żeby to wszystko ogarnąć, to jest rzeczywiście spore wyzwanie.

Druga kwestia, mówiłem też o tej kwestii, bo powiedziałem o skali, powiedziałem o tym, że to głównie dotyczy większych rodzin. Trzecia kwestia wreszcie to jest kwestia związana z tym, że ani Instytut Badań Strukturalnych, ani my, ani nikt z państwa nie wie, czy decyzja o tym, żeby zostać w domu, nie jest decyzją na stałe permanentną, czy decyzją

czasową. Wracam tu znowu do mojej głębokiej wiary w mądrość Polaków i uważam – to jest intuicja, bo tu nie mamy badań, mamy dopiero 2 lata programu 500 plus – że to będzie najprawdopodobniej czasowa dezaktywizacja. W związku z tym nie ma tutaj powodu do jakiegoś wielkiego niepokoju. Choć oczywiście trzeba pamiętać, że jeżeli wprowadza się tak duży program i tak dużą interwencję na rynku, to można było się spodziewać pewnej skali dezaktywizacji czy też wolności wyboru i wyboru tych pań, żeby ewentualnie czasowo zostać w domu.

Sugerują to też, że to jest czasowa dezaktywizacja, dane, które mamy związane z wykształceniem Polek. Przypomnę, że w Polsce 53% mam, które w tej chwili rodzi dzieci ma wyższe wykształcenie, czyli uczyły się, kształciły i mają na pewno ambicje zawodowe. Kolejne 33–38%, jeśli dobrze pamiętam, ma policealne bądź średnie wykształcenie. W związku z tym pewnie nie możemy spodziewać się, że one na stałe nie będą, czy nie wrócą na rynek pracy. Choć oczywiście, tak jak mówię, tutaj nie zasypiamy gruszek w popiele i nie mówimy o tym, że to jest w ogóle poza nami i nie powinniśmy się temu bacznie przyglądać.

Rekapitulując, raz jeszcze służę państwu odpowiedziami. Tak jak wspomniałem, to jest druga informacja i oczywiście jesteśmy otwarci na dyskusję, debatę, jesteśmy otwarci na sugestie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Do głosu zapisały się na ten moment cztery osoby i zaraz dopiszę innych, za sekundę. Proponuję, żebyśmy procedowali w ten sposób, że właśnie cztery wypowiedzi posłów, pan minister i kolejne cztery osoby. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, rozumiem, że się państwo zgadzacie. Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca Kochan.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Rezygnuję z głosu.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Ewa Tomaszewska, bardzo proszę. Przepraszam bardzo, pani poseł, tylko jeszcze jedno słówko, żeby uzupełnić listę, po pani Ewie Tomaszewskiej pan poseł Piechota, pani Monika Rosa i patrzę dalej na zgłoszenia… Dziękuję.

Proszę bardzo, pani Tomaszewska.

Poseł Ewa Tomaszewska (PiS):

Dziękuję. Chciałam się odnieść do dwóch kwestii, które ten program marginalizuje, czyli pierwsza to jest dzietność, druga to jest kwestia wspierania socjalnego rodzin. Jeśli chodzi o dzietność w Polsce, wiem, w każdym razie nie doszły do mnie informacje, że jest inaczej, nie było robionych badań dotyczących skuteczności programów na rzecz dzietności. Takie programy były przeprowadzane za granicą, w szczególności w Stanach Zjednoczonych, i ich wynik jest taki, że program, który ma oddziaływać na dzietność na plus, powinien być programem powszechnym. To znaczy, nie powinien być uzależniony od dochodów. Dlaczego?

Program ten w małym stopniu oddziałuje na rodziny bardzo ubogie, bo często one po prostu są mało zorientowane nawet, co im przysługuje. W żadnym stopniu nie oddziałuje na rodziny o dużych dochodach. Oddziałuje skutecznie na grupę o średnich dochodach. Powoduje właśnie zmiany decyzji, w szczególności podejmowanie decyzji o prokreacji w tych grupach. Skutkiem tego jest fakt, że więcej dzieci rodzi się w rodzinach o wyższych dochodach, zdrowszych, bardziej zaradnych. Czyli nie ma wpływu, nie podwyższa specjalnie dzietności w rodzinach ubogich, natomiast podnosi dzietność w grupie osób o średnich dochodach. Co powoduje, że jakby większa część populacji jest wychowywana w warunkach ekonomicznie lepszych, zdrowszych – lepiej wyedukowanych dzieci jest więcej. Dlatego warto mieć to na względzie, szczególnie z tego powodu, że nam tak bardzo zależy na tym, żeby ten wskaźnik dzietności nie spadał.

Druga kwestia to jest kwestia wspierania socjalnego rodzin. Przypomnę, to może się niektórym wydać dziwne, że powołuję się na „Gazetę Wyborczą”, ale na początku lat dwutysięcznych to w „Gazecie Wyborczej” ukazał się artykuł pt. „Polska bieda ma

twarz dziecka”, to też jest wymowne. Tak rzeczywiście było, że większość dzieci rodziła się w rodzinach, którym było bardzo trudno ekonomicznie. Po prostu wraz ze wzrostem liczby dzieci w rodzinie niesłychanie malała kwota na osobę w rodzinie, co jest dość oczywiste. Pamiętam taką sytuację z okresu swojej działalności związkowej, kiedy dostaliśmy projekt przygotowany przez panią minister Banach zmian w świadczeniach na rzecz rodzin, z którego wynikało (wyliczyliśmy), że po prostu rodzina od czwartego dziecka wzwyż ma prawo domagać się, prosić, zwracać się o pomoc socjalną dopiero wtedy, kiedy środki na osobę w rodzinie są poniżej minimum egzystencji. W negocjacjach udało się to poprawić, ale jednak to świadczy o tym jak bardzo na tę kwestię się nie patrzy.

Pani poseł Kochan mówiła o rodzinach, o osobach samotnie wychowujących dzieci, jako o najsłabszych. Zwykle jednak było tak, że najsłabszymi były rodziny wielodzietne, dzieci w rodzinach wielodzietnych były ekonomicznie przez państwo traktowane najgorzej. Tymi kolejnymi były rzeczywiście osoby samotnie wychowujące dzieci. Tutaj powstaje bardzo poważny problem, bo z jednej strony osoba, która samotnie wychowuje dziecko, ma dodatkowe wydatki, bo nie może podzielić się swoimi obowiązkami wobec dziecka z drugim z rodziców, a to kosztuje.

Jak pamiętam, na początku lat dwutysięcznych, kiedy nastąpiły zmiany wspierające osoby samotnie wychowujące dzieci, nastąpiła też fala rozwodów, która wcale nie była na rzecz interesów dziecka, bo dla dziecka stabilna, bezpieczna rodzina jest wartością nie do podważenia. Wobec tego to pokazuje, jak trudny jest to problem do rozwiązania, żeby tego przysłowiowego dziecka z kąpielą nie wylać, żeby nie zaszkodzić tym, które dziś wychowują się w rodzinach pełnych, żeby nie spowodować ich dramatu utraty takiej pełnej rodziny, jednocześnie, żeby zapewnić szansę tej lepszej pomocy, biorąc pod uwagę fakt, że osoby samotnie wychowujące dzieci mają dodatkowe obciążenia finansowe i organizacyjne. Trzeba to jakoś rozwiązać, to nie jest prosta sprawa. Myślę, że warto, żeby pomyśleć, w jaki sposób do tej sprawy podejść, jak to zrobić, żeby interes dziecka był tu na pierwszym miejscu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Sławomir Piechota, bardzo proszę.

Poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej. Panie ministrze, szanowni państwo, chciałem pytać o bardzo konkretne rzeczy, ale myślę, że w świetle tego, co powiedział pan minister, trzeba się odnieść do kwestii fundamentalnych. Myślę, że większość, a może w zasadzie wszyscy podzielamy przekonanie, że program 500 plus ma pozytywny wpływ na sytuację polskich dzieci i polskich rodzin. Natomiast byłoby bardzo niebezpieczne, gdyby pan wierzył w to, co pan mówi. Ponieważ pan mitologizuje ten program i jeżeli pan nie dostrzeże innych uwarunkowań poprawy sytuacji polskich rodzin i polskich dzieci, to istnieje poważne ryzyko, że zaniedbacie państwo właśnie te inne okoliczności, które mają tak istotny wpływ na sytuację polskich rodzin i polskich dzieci.

Jednak zacznę od jeszcze bardziej podstawowej rzeczy, bo pan kilka razy tu się powoływał na to, jak bardzo państwo szanujecie mądrość Polaków, jak państwo stawiacie na wolny wybór dawany Polakom. Panie ministrze, trudno mi znaleźć słowo, które nie byłoby przekroczeniem granic dobrego smaku i elegancji w tej sali, ale brzmi to nadzwyczaj szyderczo w pana ustach, w ustach przedstawiciela tego rządu.

Odniosę się do jednej kwestii – ograniczenie handlu w niedzielę – to też jest wpływa na sytuację polskich rodzin. Może pan jest w stanie mi wytłumaczyć, z jakiego naprawdę powodu forsowaliście to rozwiązanie? Z powodów religijnych, z powodu zamiaru uderzenia w zagraniczne sklepy czy z powodu ochrony praw pracowniczych? Bo żaden powód tu nie jest prawdziwy. Przecież to nie jest likwidacja handlu w niedzielę, to jest bardzo wyrywkowe ograniczenie handlu w niedzielę. Przecież inne sieci handlują, inne małe sklepy itd. handlują. Czyli jaki jest powód? Czy powód religijny naprawdę? Bo to brzmi często szyderczo, że zamiast do sklepu ludzie mają…

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Panie pośle, proszę wrócić do tematu.

Poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Pani przewodnicząca, proszę pozwolić. Pan minister dużo nas tu pouczał o mądrości i wolności wyboru Polaków.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Tak jest.

Poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Chcę się odnieść do tej mądrości i wolności wyboru Polaków i nie można tego zignorować. Przepraszam, zostaliśmy do tego powołani.

Podsekretarz stanu w MRPiPS Bartosz Marczuk:

Ad vocem, przepraszam, pani przewodnicząca, nie pouczałem nikogo.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Przepraszam, panie pośle, po prostu chciałabym uspokoić.

Podsekretarz stanu w MRPiPS Bartosz Marczuk:

Mogę tylko słowo powiedzieć? Ja nikogo nie pouczałem.

Poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Pani przewodnicząca, proszę mi pozwolić, słuchałem cierpliwie i spokojnie.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Oczywiście. Chciałabym tylko bardzo serdecznie państwa prosić, żeby przy tym temacie naprawdę uspokoić emocje. Temat jest niewątpliwie ważny i przypominam, że temat dotyczy programu 500 plus. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Pani przewodnicząca, jasne, ale pan minister powiedział to w bardzo szerokim kontekście i nie można tego szerszego kontekstu zignorować.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

…to już nie będzie problemem?

Poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

A pani poseł nie umie wysłuchać cierpliwie, jak ktoś inny mówi.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Nie umiem.

Poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Pani nam dawała wielokrotnie takie lekcje swojej kultury właśnie i to w tym stylu. To jest bardzo w pani stylu.

Ja do tej podstawowej kwestii, jeżeli mówimy o mądrości i wolności wyboru, to nie wiem, czy następnym na przykład krokiem, żeby chronić prawa pracownicze, będzie zamknięcie restauracji w niedzielę, przecież tam ciężko ludzie pracują, naprawdę ciężko ludzie pracują. Zatem, jakie są powody, że tego wolnego wyboru i mądrości Polaków nie szanujecie w tak podstawowej kwestii? Nie będę już rozwijał tematu kwestii głosowania korespondencyjnego dla osób niepełnosprawnych, czyli jak szanujecie wolność wyboru Polaków i tak dalej.

Jeśli idzie o te uwarunkowania, które mają tak bezpośredni wpływ na sytuację rodzin i dzieci, to przecież to jest oczywiste, że to jest sprawa sytuacji na rynku pracy, to jest sytuacja dostępności opieki, bezpiecznej, na wysokim poziomie, niedrogiej. To, co rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u rozwijał konsekwentnie przez 8 lat, budując system łatwo dostępnej, na wysokim poziomie opieki nad dziećmi…

Wreszcie mieszkania dla młodych. Bez wątpienia to także nasze członkostwo w Unii Europejskiej, wielokrotnie przez was kwestionowane, wpływa na to, że sytuacja polskich rodzin uległa tak znacznej poprawie i dzięki temu mamy dzisiaj tę sytuację, o której mówimy.

Jeśli idzie o demografię, nie kwestionując oczywiście również wpływu programu 500 plus na wzrost liczby urodzeń, ale też zachęcam pana ministra i pana współpracowników, myślę,

do znanego wam autorytetu w dziedzinie demografii, pani profesor Ireny Kotowskiej ze Szkoły Głównej Handlowej, która wielokrotnie pokazywała, uczestnicząc w międzynarodowych demograficznych programach badawczych, jak wiele różnych czynników składa się na decyzję o urodzeniu dziecka. Warto to wiedzieć po to, żeby te dobre tendencje wspomagać, bo jeżeli uznalibyście państwo, że czarodziejską różdżką jest wyłącznie program 500 plus, to możemy wiele ważnych okoliczności zaniedbać.

Ostatnia kwestia, ta szczegółowa, do której się chciałem w pierwszej kolejności odnieść, ale tak jak mówię, tu wobec wypowiedzi pana ministra nie można było pozostawić tego bez odpowiedzi – chodzi o dzieci niepełnosprawne. Czy macie państwo wiedzę o tym, ile niepełnosprawnych dzieci korzysta z tego pierwszeństwa, które przyznaje program 500 plus? Ile z tych dzieci wypada z tego programu w 16. roku życia? Czyli jaka jest skala jakby ubytku tych dzieci z tego systemu, z tego programu? Ile dzieci traci to prawo pierwszeństwa do tego świadczenia? Wreszcie, jakie są koszty i oszczędności? Ponieważ rozumiem, że chyba to jest jedyny powód, taki logiczny argument, który daje się zrozumieć, że chodzi o oszczędzenie na wydatkach. Czyli jaka jest skala oszczędności, gdy między 16. a 18. rokiem życia z tego systemu wypadają dzieci niepełnosprawne w stopniu lekkim? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jan Klawiter, bardzo proszę. Przepraszam, panie pośle, wcześniej była pani poseł Monika Rosa. Bardzo przepraszam i zaraz po pani poseł pan poseł.

Poseł Monika Rosa (N):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, panie ministrze, aktywność zawodowa kobiet w wieku 25–34 jest najniższa od 19 lat. Jasno o tym mówią dane GUS-u. Dane GUS-u także mówią o tym, że niski poziom aktywności występuje także wśród rodzin z jednym dzieckiem pobierającym świadczenie, czyli wśród tych rodzin, które załapują się na próg dochodowy, który jest umiejscowiony bardzo nisko, czyli 800 zł na osobę. Dane te jasno pokazują i są to twarde dane, w przeciwieństwie do tego, na co powoływał się pan minister w wypowiedzi, czyli na intuicję. Otóż intuicja nie może być bazą do tworzenia projektów ustaw. Intuicja nie może być bazą do tego, żeby wydawać ogromne pieniądze na programy. Po ponad 2 latach funkcjonowania tego powinny być wprowadzone podstawowe badania statystyczne, które mówią o tym, w jaki sposób ten program trzeba byłoby naprawić. Moje pytanie brzmi: Czy poza intuicją pana ministra, jakiekolwiek dane będą państwo zbierali, będą prowadzili badania tak, żeby ten program usprawnić?

Miejmy świadomość tego, że niska aktywność zawodowa kobiet i rodzin, które załapują się na próg dochodowy, przełoży się w przyszłości na niskie emerytury, tym samym albo na życie w ubóstwie, albo na wysokie wydatki z systemu ubezpieczeń społecznych. Bardzo niski próg dochodowy jest złym pomysłem, ponieważ eliminuje z systemu pomocy szczególnie kobiety, które chcą iść do pracy. Podobnie jak w funduszu alimentacyjnym ten próg jest umieszczony zbyt nisko. Państwo posłowie, czy mogę?

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (PO) – spoza składu Komisji:

Tak, my też będziemy gadać.

Poseł Monika Rosa (N):

Dziękuję. Panie ministrze, żeby rodziny chciały mieć dzieci, to nie jest tylko kwestia transferów finansowych, jest wiele elementów. Po pierwsze, partnerstwo w związkach. Tutaj powołują się państwo w tej informacji przedstawionej nam na piśmie na formułę tradycyjnej rodziny. Tylko tradycyjny model rodziny sprzyja temu, że oczywiście dwójka partnerów chce mieć jedno dziecko na takim samym poziomie. Natomiast z danych CBOS jasno wynika, że przejście z jednego do dwójki dzieci już o wiele bardziej chcą mężczyźni, mniej kobiety. Dlaczego? Dlatego, że to na nich spoczywa obowiązek przejęcia opieki nad dzieckiem, dlatego, że nie ma równego podziału ról w związku i dlatego, że to najczęściej kobieta musi rezygnować z pracy zawodowej.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Szanowni państwo, bardzo proszę, dajmy się wypowiedzieć każdemu. Każdy będzie miał czas do dyskusji.

Poseł Monika Rosa (N):

Są to twarde dane, to nie są moje wymysły, są to dane GUS-u i CBOS-u. Tradycyjna formuła rodzinna, na którą się państwo powołują, sprawia niestety tak, że to kobiety są najczęściej ofiarami przemocy, w tym przemocy ekonomicznej. Wracamy tu znowu do rezygnacji z pracy przez kobiety, które decydują się na wychowanie dzieci także z racji otrzymania transferów socjalnych czy transferów 500 plus. Uzależnia ich to od partnera. Bywa, że partnera przemocowego, bywa, że z tej relacji przemocowej bardzo trudno się wyrwać właśnie z racji kwestii ekonomicznych.

Poza kwestiami rynku pracy, bardzo ważne jest to, żeby ta praca była elastyczna. Jasno pokazują to przykłady państw europejskich. Im bardziej elastyczny system pracy, możliwość różnego rodzaju przyjmowania zleceń, elastycznego czasu pracy, tym większa chęć kobiet do tego, żeby dziecko urodzić, mając świadomość bezpieczeństwa powrotu i samodzielności finansowej.

Kolejny element to także kwestia…

Poseł Joanna Augustynowska (PO):

Pani przewodnicząca, ciężko słuchać, kiedy pani poseł nie może usiedzieć na miejscu.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (PO) – spoza składu Komisji:

Miała być dyskusja, a nie przeszkadzanie sobie nawzajem.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Właśnie, właśnie, czy pani udzieliłam głosu? Przecież pani się zachowuje tak samo jak ci, którzy przeszkadzają. Prosiłam dwukrotnie o to, żeby był spokój.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (PO) – spoza składu Komisji:

Proszę swoje koleżanki i kolegów prosić o spokój.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Teraz panią proszę o spokój i niepolemizowanie ze mną. Bardzo proszę.

Poseł Monika Rosa (N):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, opieka instytucjonalna. Dane z 2016 r. – może pan minister je teraz zaktualizuje – mówią o tym, że tylko 7,8% dzieci do 3. roku życia miała opiekę w żłobkach, w klubach dziecięcych. Jest to jeden z najgorszych wyników Unii Europejskiej. Co więcej, jest to głównie obsługa placówek prywatnych, nie placówek, które są finansowane i utrzymywane z samorządów przez budżet państwa.

W związku z tym pytanie: Czy tak niski procent tej formy opieki instytucjonalnej nie powinien być dla państwa wyzwaniem do budowy takiego systemu, by kobiety nie musiały płacić albo ogromnych pieniędzy, na które często rodziny nie stać, żeby posłać dziecko do żłobka, albo rezygnują z pracy? Rezygnacja z pracy to kwestia zależności finansowej i to kwestia w przyszłości niskich emerytur. Są to wyzwania, które właśnie teraz musimy postawić przed sobą, żeby w ogóle myśleć o pełnej polityce prorodzinnej, pronatalistycznej i polityce społecznej. Same transfery finansowe to jest po prostu za mało.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, nie będę oczywiście ograniczać wypowiedzi, bo nie w tym celu w tej chwili się wypowiadam, natomiast jesteśmy zobligowani tylko jednym: o godzinie 12:00 odbywają się głosowania i bardzo bym prosiła, żeby kompensować jakoś tak swoje wypowiedzi. Dziękuję uprzejmie. Pan poseł Jan Klawiter.

Poseł Jan Klawiter (niez.):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, dobrze się składa, że dyskutujemy na temat tego ważnego programu, który w ogólnych zarysach jest pozytywny. Tym niemniej trzeba pokazać, że niestety ma również wady. Takim potężnym mankamentem, dla mnie, programu 500 plus jest objęcie wsparciem pierwszego dziecka.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Nieobjęcie.

Poseł Jan Klawiter (niez.):

Nieobjęcie, przepraszam, może inaczej. Potężnym mankamentem programu 500 plus jest objęcie programem pierwszego dziecka w formach takich, ja wiem, 800 zł i 1200. Jest to potężny mankament, bo głównym celem tego programu był cel demograficzny – główny cel. Pomaganie dzieciom pierwszym powinno się odbywać na zasadzie ogólnie przyjętej, zasiłków socjalnych itd. i tej pomocy. Oczywiście może tę politykę trzeba zrewidować i zwiększyć ten zasiłek, tym niemniej, to jest zamazywanie programu. Program ten jest demograficzny, a program socjalny jest gdzie indziej. Jak będziemy mieszali te wszystkie programy, to będzie groch z kapustą. W związku z tym pierwszym dzieckiem dużo spraw wyszło. Bo co się stało?

Stało się to, że ludzie zaczęli kombinować. Polacy są rzeczywiście bardzo inteligentni i spotkałem się z sytuacjami, kiedy sporo mężczyzn przestało pracować. Mówią: Po co mi tam pracować za jakieś 3 tys. czy 2 tys., mam pięcioro dzieci, ja teraz będę tylko na czarno pracował. W związku z tym wychodzę z normalnego rynku i pracuję na czarno, a mam jeszcze i tak 500 zł dodatkowo z programu 500 plus. Tutaj trzeba się też pochylić nad tym, że nie bałbym się tego, że kobieta przestaje pracować, bo kobieta jest tą osobą, powiedzmy sobie, która najwięcej się dziećmi opiekuje i w związku z tym jest bardzo…

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Panie pośle, przepraszam bardzo, przed chwilą państwo prosiliście o spokój, teraz ja bardzo serdecznie proszę o spokój. Dziękuję bardzo.

Poseł Jan Klawiter (niez.):

Jest bardzo dobrze, że kobiety, które mają trójkę dzieci, nie pracują, bo to jest olbrzymia praca – i to trzeba docenić – kobiety w wychowaniu dzieci, i to jest dobrze. Tylko przy okazji zastanówmy się też, jak my mamy na przyszłość działać. W związku z tym uważam, że jednym z elementów naprawy tego programu jest – oczywiście nikt nie odbierze tych 500 plus na pierwsze dziecko – żeby zamrozić dla pierwszego dziecka te 500 zł i koniec. Jest inflacja i ono się dewaluuje, co jest oczywistą sprawą. Natomiast należy zwiększyć na trzecie i kolejne dziecko o 100, 200 czy ileś złotych, żeby ten program miał większą wagę demograficzną.

Zgadzam się z moimi przedmówcami, że wypadanie szesnastolatków, powiedzmy sobie, którzy mają pierwszy stopień, tę lekką niepełnosprawność, jest niewłaściwe. Trzeba by w jakiś sposób się nad tym pochylić i to zmienić. Jest to po prostu naturalne, że powiedzmy sobie, dostaję 500 plus przez cały czas, a teraz wypada, bo skończył 16 lat i ma lekki stopień niepełnosprawności. Jest tu pełna zgoda i nad tym trzeba popracować.

Natomiast delikatną sytuacją jest, jeśli chodzi właśnie o rodziców samotnie wychowujących dzieci. Już w przeszłości bywały sytuacje, tak jak pani Tomaszewska mówiła, kiedy zasiłek powoduje wzrost liczby rozwodów. Powiedzmy sobie szczerze, patrząc sobie w oczy, jest oczywiste, że kobieta samotnie wychowująca jedno dziecko jest w gorszej sytuacji. Fakty musimy brać takie, jakie one są, jest w gorszej sytuacji niż biedna rodzina, nawet która ma dwójkę rodziców. Natomiast ta pomoc dla nich musi być na tyle delikatna i taka wyważona, żeby nie spowodowała od razu chęci rozwodu w przypadkach takich różnych sytuacji. Wiemy, jak to w przeszłości bywało i dlatego też tego nie da się zrobić tak przy jednej kawie, trzeba nad tym posiedzieć. Z tym tematem trzeba się zmierzyć, bo w jakiś sposób można by tym kobietom pomóc, ale nie takim, który by spowodował znowuż od razu sytuację gorszą.

Oczywiście też trzeba by było się zastanowić nad sprawami dalszymi, bo z 500 plus oczywiście jesteśmy zadowoleni, jest 1,45 i tak dalej, a to jest dużo za mało. Jest cały szereg innych tematów, które trzeba by poruszyć, choćby temat taki, że jeżeli kobieta idzie na roczny urlop, powinna mieć jakąś gratyfikację w emeryturze, żeby nie była w tej sytuacji, powiedzmy sobie, poszkodowana tym, że ma dłużej opiekę nad dzieckiem i w związku z czym ma mniejsze wynagrodzenie. Trzeba by było nad tym popracować, żeby ten temat jakoś załatwić. W zasadzie to jest wszystko, co miałem do powiedzenia.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Zgodnie z naszą umową oddaję głos panu ministrowi. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRPiPS Bartosz Marczuk:

Bardzo serdecznie dziękuję. Postaram się odnieść do wywoływanych przez państwa zagadnień. Pani poseł Tomaszewska poruszyła kwestię powszechności. Oczywiście jest tak, że powszechność programu jest jego wielką zaletą. Jest to po prostu, nie boję się użyć tego słowa, naprawdę rzeczywiście aksjologiczny przełom, że potraktujemy politykę rodziny jako nie politykę socjalną, tylko politykę zaopatrzeniową. Przypomnę, że na 32 kraje Unii Europejskiej, europejskiego obszaru gospodarczego i Szwajcarii, 21 krajów wypłaca powszechne świadczenia rodzinne bez testu dochodowego. 22. krajem, który dołączył chwalebnie do tego grona, jest Polska. Jest to wielka zasługa tego programu, że traktuje właśnie rodzinę podmiotowo i wszystkim od drugiego dziecka w górę – i jest to idealnie skalibrowane – wypłaca to świadczenie w powszechny sposób.

Jeżeli chodzi o kwestie, które pani poseł poruszała, tej opieki i tego wskazania związanego z socjalnym działaniem programu, i tej polskiej biedy, która ma twarz dziecka, to sam byłem zaangażowany jeszcze jako ekspert Instytutu Sobieskiego w propagowanie tej informacji. Śmiem twierdzić, że polska nędza miała twarz dziecka, nie polska bieda, tylko polska nędza miała twarz dziecka. Sam będąc wicenaczelnym „Wprost", w roku 2015, w kwietniu, taką okładkę właśnie popełniłem: „Polska nędza ma twarz dziecka". Nie jest mi to osobiście obce i ogromnie się cieszę, że polska nędza nie ma już twarzy dziecka.

Jeżeli chodzi o samotnych, i tu oczywiście połączenie z tym, o czym mówił pan poseł Klawiter, jest to bardzo delikatna sprawa, jeżeli chodzi o te kwestie bodźców do zawierania bądź niezawierania małżeństw. Ponieważ rzeczywiście jest tak, że ludzie zachowują się racjonalnie w zależności od tego, jak system jest skonstruowany. Pamiętamy rok 2004, kiedy weszła ustawa o świadczeniach rodzinnych, o fali separacji i rozwodów, wtedy rozwodów. Nie wiem, czy była wtedy instytucja separacji. Chyba nie. Kiedy rzeczywiście dla dodatku, przypomnę, który wynosił w granicach kilkuset złotych (180 zł), mieliśmy bardzo dużą tę falę. W związku z tym, mówiąc o tym, że program 500 plus traktuje wszystkich dokładnie jednakowo, czyli samotni, partnerzy, małżeństwa – dokładnie te same kryteria…

Przypomnę, że zdecydowaliśmy się w sierpniu ubiegłego roku na wprowadzenie takich przepisów, które mówią o tym, że jeżeli ktoś mówi, że jest samotny, to ze względu też na dobrze pojęty interes dziecka powinien poświadczyć to, że wystąpił o alimenty dla tego dziecka od drugiego z rodziców. Nie ukrywam, że było to spowodowane wieloma sygnałami z gmin sytuacji takich o to, kiedy w związku partnerskim była taka sytuacja, że mama na przykład – nie chcę tutaj nikogo stygmatyzować – zgłaszała się do gminy z dwójką dzieci, mówiąc, że jest samotna. Podczas gdy wszyscy wiedzieli, że mieszka z tatą dzieci i zgłaszała się dlatego, że jest samotna, bo wiadomo, że wtedy dochodu tego drugiego partnera nie trzeba było brać pod uwagę, był to dochód tylko i wyłącznie tej mamy.

Szacujemy, że ze względu na te zmiany, które wprowadziliśmy od 1 sierpnia, tutaj ten system po prostu rzeczywiście urealnił sytuację ok. 30 tys. rodzin i ok. 50 tys. dzieci. Jest to bardzo ważne, o czym mówili pani poseł Tomaszewska i pan poseł Klawiter, że w tym momencie system nie zachęca do niezalegalizowania związku. Ponieważ nie może system działać w sposób kontrproduktywny, czyli zachęcać ludzi do tego, żeby nie zawierali małżeństwa. To jest, jeżeli chodzi o panią poseł.

Natomiast, jeśli chodzi o pana posła, oczywiście odpowiadam za te kwestie związane z demografią i kwestie związane z polityką rodzinną. Cała aksjologia programu 500 plus, tak jak wspomniałem, jest utopiona głęboko w tej wierze w wolność wyboru Polaków. Jest to nie tylko kwestia w ogóle programu 500 plus, ale również innych działań, które podejmujemy.

Odpowiadając na pytanie pani poseł Rosy, przejdę jeszcze do opieki nad małym dzieckiem, żeby dawać też możliwość wyboru Polakom. Tutaj tylko sygnalizuję te kwestie. Jeżeli chodzi o demografię i wpływ tego programu na demografię, przypomnę, że w roku

2017, również mieliśmy bardzo dobrą sytuację na rynku pracy (wzrost gospodarczy) i wtedy wskaźnik dzietności podniósł się tak efektywnie, jak w tej chwili, czy efektownie wręcz z 1,32 do 1,45 w ciągu zaledwie 2 lat. Też oczywiście nie da się zrobić takich badań *ceteris paribus*, które całkowicie odcedzą wszystkie inne współczynniki i całkowicie odcedzą wszystkie inne wskaźniki.

Natomiast biorąc pod uwagę wszystkie badania, które mieliśmy przez ostatnie kilkanaście lat, i diagnoza społeczna, i CBOS coroczny, badania Warsaw Enterprise Institute, zawsze jednoznacznie mieliśmy taki oto fenomen, że deklaracja pomiędzy tym, co mówią nam Polacy, ile chcemy mieć dzieci, a tym, ile mamy, jest jedna z najwyższych, czy była jedna z najwyższych w Europie, jeżeli nie na świecie. Ponieważ mówili nam gremialnie Polacy „ponad dwoje dzieci", a mieli nieco ponad jedno dziecko. Przypomnę, w skrajnym momencie to był wskaźnik dzietności 1,23. Jak pytaliśmy ich w tych badaniach, wszyscy, łącznie z współautorką ostatniej diagnozy społecznej, wspomnianą panią Ireną Kotowską, dlaczego nie decydujecie się na większą liczbę dzieci, dlaczego nie realizujecie swoich marzeń, to gremialnie nam odpowiadali, to jest pięć pierwszych powodów: Boimy się o swoją ekonomiczną przyszłość, boimy się o możliwość zarobkowania, łączenia pracy.

Generalnie wszystkie wskaźniki czy te wskazania były związane z szeroko rozumianym poczuciem bezpieczeństwa ekonomicznego. Stąd program 500 plus, moim zdaniem, jest idealnie skalibrowany na redukcję tych lęków i dlatego śmiem twierdzić, że program 500 plus rzeczywiście ma bardzo istotny wpływ na podniesienie tego wskaźnika dzietności. Zresztą polecam rozmowę z panią Ireną Kotowską w „Dzienniku Gazety Prawnej" z tego tygodnia, która mówi już mniej krytycznie na temat programu 500 plus. Przyznaje również – to jest też niezwykle ważna informacja z roku 2017 – że w roku 2017 ten wzrost dzietności i wzrost liczby urodzeń jest spowodowany tym, że rodzą nam się wreszcie trzecie i kolejne dzieci, właśnie nie dzieci urodzone jako pierwsze, tylko kolejne. Jest to ewidentnym echem tego, jak program jest skonstruowany, bo przypomnę, wyzwaniem numer jeden polskiej demografii jest to, by zmienić dominujący model rodziny.

Szanowni państwo, dominujący model rodziny w tej chwili w Polsce to jest 2+1, czyli staliśmy się krajem jedynaków. Może mało osób o tym wie, ale 53–54% rodzin, które wychowuje w Polsce dzieci, ma jedno dziecko. Oczywiście, to jest rzeczywiście fundamentalna zmiana, więc problemem numer jeden jest zmiana tego modelu przynajmniej na 2+2. Oczywiście, jeżeli nie więcej.

Tak że odpowiadając na to, o czym mówi również pani profesor Kotowska, jeżeli chodzi o dzieci niepełnosprawne, tutaj nie mamy takich danych, ile dzieci, tak jak pan poseł o to pyta, „wypada" po tym 16. roku życia. Natomiast tutaj też jest trochę tak jak z tymi samotnymi, znaczy jest pewna wieść gminna, mówi się tak, ja też czasami czytam: Program 500 plus wykluczył samotnych. Ja podaję dane. Przecież, szanowni państwo, co piąta złotówka z programu 500 plus trafia do rodzin samotnych. 5,2 mld zł w porównaniu do 1,5 mld zł, które szło do tej pory z funduszu alimentacyjnego – fundamentalna zmiana.

Tak samo jest z dziećmi niepełnosprawnymi, przypomnę, że kryterium dochodowe jest też bardzo wysokie 1200 zł, oczywiście bardzo wysokie jak na standardy polskie. Powoduje to, że mamy w systemie w tej chwili na luty 130 tys. rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi, we wrześniu to było 115 tys. rodzin, czyli 130 tys. rodzin jest w systemie. Jest to w okolicach 220 tys. dzieci z niepełnosprawnością, i uwaga, oznacza to, że 95% dzieci wychowywanych w rodzinach jest objętych programem 500 plus, czyli jest to powszechność.

Jeżeli chodzi o dzieci niepełnosprawne, jest to powszechność objęcia tego programu. Jeżeli 220 tys. pomnożymy sobie razy 500 zł miesięcznie, czyli to daje 110 mln razy 12 miesięcy, to jest blisko 1,5 mld zł, które trafia do tych rodzin. Jest to też rzeczywiście bardzo fundamentalna zmiana w porównaniu do tego, co było – 1,5 mld zł, które trafia do rodzin wychowujących dzieci niepełnosprawne.

Odpowiadając na pytania pani poseł Rosy, jeżeli chodzi o intuicję, to pozwolicie państwo, że odpowiem, że to nie jest żadna intuicja, tylko problem jest skalibrowany, odpowiada na oczekiwania i problemy społeczne, które były w Polsce. Ponieważ to, że na pierwsze dziecko mamy kryterium dochodowe, realizuje cel drugi, o którym mówiłem,

czyli redukcję ubóstwa, nędzy wśród polskich dzieci, a od drugiego dziecka w górę, że jest bez kryterium dochodowego, realizuje te zalecenia, czy też odpowiada na te lęki, o których wspomniałem, jeżeli chodzi o demografię, czyli że rodzice decydują się na drugie dziecko, czy nie decydują się ze względów ekonomicznych. Zresztą też cytowana wcześniej diagnoza społeczna i profesor Czapiński o tym też otwarcie mówi, że decyzja o drugim dziecku jest natury ekonomicznej, decyzja o pierwszym dziecku jest z natury bardziej w kwestii psychologicznej, możliwości, pewnego wyboru własnej ścieżki czy własnej drogi życiowej. Stąd też bardzo dobrze, że od drugiego dziecka mamy to uderzenie takie demograficzne.

Odpowiadając też na postulat pana posła Klawitera, nie zrealizowalibyśmy tego celu nr 3 czy nr 2, czyli redukcji ubóstwa czy nędzy wśród polskich dzieci, gdyby program 500 plus nie był natury pewnej hybrydowej. Zresztą chwalą też nas za to eksperci. Profesor Rymsza, proszę zwrócić uwagę, wielokrotnie czy publicznie, czy w swoim piśmiennictwie pochwala właśnie taki hybrydowy system wsparcia. Dzięki temu, że pierwsze dziecko z kryterium jest w programie, realizujemy ten cel, jak mówiłem, dotyczący redukcji ubóstwa.

Jeżeli chodzi o podział ról, bo tutaj była cała ta seria, podział ról, opieka instytucjonalna i same transfery, to za mało – już kończąc odpowiedzi na pytania pani poseł Rosy – i znowu jest tu zaskoczenie, ogromne zaskoczenie pewnie, choć myślę, że warto o tym mówić. Po 1989 r. nikt tyle nie zrobił dla opieki nad małym dzieckiem, co rząd Prawa i Sprawiedliwości. Znaczy było tak, że od tego roku, od roku 2018 jest trzy razy więcej pieniędzy na program „Maluch+". 1 stycznia weszła w życie nowelizacja ustawy o opiece nad małym dzieckiem, która uelastycznia zakładanie i prowadzenie tych placówek. Dlatego zarzucanie nam, że chcemy prowadzić jakąś politykę, nie wiem, wtłaczania ludzi czy mam do domów, czy niedawania im możliwości wyboru, jest po prostu nieuzasadniona.

Same liczby mówią o tym. W tym roku miejsc opieki nad małym dzieckiem, czyli do 3. roku życia z samego programu „Maluch+" – jest to kontynuacja programu, choć bardzo istotnie jest ten program zmieniony i tutaj nie mówię o tym, że nic nie było robione w tej kwestii – ale jeżeli patrzymy na liczby, w tym roku z samego programu „Maluch+", czyli dofinansowań z budżetu może czy powstanie w okolicach 24 tys. miejsc, plus ze względu na nowelizację możemy spodziewać się, że tych miejsc jeszcze będzie w okolicach 10 czy kilkunastu tysięcy. Jeśliby tak było, że w tym roku, w 2018, powstanie 40 tys. miejsc opieki nad małym dzieckiem, to też jest oczywiście tak, że nie chodzi o wysłanie wszystkich dzieci do żłobków czy klubów malucha, to jest kwestia dania wyboru i zmniejszenia też czesnego. Jednak, jeśliby tak było, to proszę zwrócić uwagę, że będzie ich 10 razy więcej, niż powstawało tych miejsc w poprzednich latach z programów.

Przypomnę, że w latach 2011–2015 – to są dane z kontroli NIK-owskiej – powstawało średniorocznie 4,3 tys. miejsc opieki nad małym dzieckiem. W roku 2018 jest szansa, zobaczymy, jakie będą te dane, powstanie ich 40 tys. W związku z tym zarzucanie nam, że nie rozwijamy opieki instytucjonalnej… Bym bardzo prosił jednak pochylić się nad powszechnie dostępnymi danymi – tutaj apeluję do pani poseł Rosy – i zobaczyć sobie po prostu, jak to w tej chwili wygląda.

Jeżeli chodzi o tę intuicję, to jest wszystko tak naprawdę dość mocno przemyślane i poukładane. Mówimy o tym, że polityka rodzinna oprócz tej sfery wartości, o której wspomniałem, powinna stać jak dobry stół na czterech nogach, czyli wsparcie finansowe adresowane do rodzin, rozwój usług i tutaj właśnie m.in. bardzo mocna interwencja w sferze opieki nad małym dzieckiem. Również, to też jest już ciągnione z poprzednich la, i chwała za to, tutaj oddaję chwałę poprzednikom: od 1 września 2017 r. powszechny obowiązek dostarczenia przez gminę miejsca opieki w publicznym przedszkolu. Czyli mamy ten już dalszy etap, to jest kontynuowane. Czyli usługi, rynek pracy, bardzo dobra sytuacja, czyli ta trzecia noga i kwestia wartości, edukacji. Bez tego też trudno mówić o polityce rodzinnej. Jeżeli mówimy o tym, że rodzina jest ważna, jeżeli stawiamy ją na pierwszym miejscu, to rzeczywiście jest tak, że wszystko się dzieje w naszych głowach i sercach i ludzie też to odbierają jako taką interwencję, która powoduje, że wierzą w to, że również dla rządzących jest to ważne.

Ostatnie słowo jeszcze odpowiadając na pytanie pana posła Klawitera, kwestie związane z tymi też trochę nieporozumieniami. Tutaj też szkoda, żeby pan poseł pewne stereotypy powtarzał, związane z tymi wielodzietnymi, którzy porzucają pracę i żyją na koszt programu 500 plus. Szanowni państwo, jeżeli spojrzymy na dane, ile mamy tak naprawdę tych rodzin, bo pan Klawiter wspomniał o rodzinach z pięciorgiem dzieci, to proszę zwrócić uwagę, że w systemie rodzin z pięciorgiem dzieci, na które otrzymują świadczenie, mamy zaledwie takich rodzin, uwaga, 12 tys. Zaledwie 12 tys. rodzin z pięciorgiem dzieci otrzymuje na pięcioro dzieci świadczenie 500 plus. Tak że mówienie o tym, że te „dziecioroby" żyją na koszt państwa i otrzymują pieniądze, to jest po prostu w pewien sposób nieadekwatne do liczby. Samych rodzin z jednym dzieckiem jest 564 tys., a kolejną absolutną dominantą to są tak naprawdę rodziny z dwojgiem dzieci, bo one mogą trochę więcej wychowywać, ale z dwojgiem dzieci mamy ich w systemie blisko 1,5 mln. Czyli tak naprawdę rodziny z jednym dzieckiem i z dwojgiem dzieci to jest 2 mln z kawałkiem rodzin – to jest 2 mln na 2,4 mln. Czyli to jest naprawdę absolutnie dominujący rozkład, jeżeli chodzi o kwestie związane z tym, do kogo trafia ta pomoc. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Kolejny głos w dyskusji, pani poseł wiceprzewodnicząca Marzena Okła-Drewnowicz, bardzo proszę.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (PO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowny panie ministrze, w tym, co pan powiedział, jest sporo racji, ale też niestety muszę powiedzieć, że nie do końca pana analiza jest taka rzetelna. Z polityką prorodzinną jest tak, że ona w dużej mierze uzależniona jest od tego, jaką wizję ma dany rząd, jak powinna ona wyglądać (model małżeństwa i rodziny), ale również jak wygląda sytuacja gospodarcza.

Na początku lat dwutysięcznych, kiedy bezrobocie było jeszcze bardzo duże i poziom ubóstwa wśród dzieci był ogromny, wtedy jeszcze rząd SLD wprowadził program dożywiania dzieci w szkołach. Państwo jako Prawo i Sprawiedliwość wówczas kontynuowaliście ten program. My później też go kontynuowaliśmy, a jeszcze w 2004 r. jeszcze rząd SLD wprowadził ustawę o świadczeniach rodzinnych i wtedy, kiedy było ciężko, jeśli chodzi o dochody rodzin, wprowadzonych było szereg takich świadczeń, które wynikały z tej ustawy o świadczeniach rodzinnych. Natomiast, jeśli mówimy o prawdziwej polityce prorodzinnej, ukierunkowanej nie tylko na świadczenia, ale również na tę sferę usług, opieki nad dzieckiem i rodziną, to możemy mówić o tego typu polityce od roku 2008.

Bardzo się cieszę, że pan minister m.in. właśnie wspomniał, że państwo również kontynuujecie ten kierunek, ponieważ mądra polityka prorodzinna to kontynuowanie dobrych wzorców, które się sprawdziły. Musi pan jednak przyznać, że w sytuacji wtedy, kiedy my rządziliśmy, przez te słynne 8 lat, mieliśmy do czynienia z dwoma światowymi kryzysami gospodarczymi. Wtedy trzeba było wprowadzić takie mechanizmy, które z jednej strony by pozwoliły kontynuować czy rozwijać politykę prorodzinną, ale z drugiej strony by też pozwolić kobietom szczególnie utrzymywać się na rynku pracy, co wtedy było bardzo trudne. Udało nam się jednak w tych trudnych czasach wprowadzić roczny urlop rodzicielski. Zarówno z niego mogą korzystać matki, jak i ojcowie, ale nie tylko, bo jeszcze osoby bezrobotne, rolnicy i studenci. Mówię o świadczeniu rodzinnym 1000 zł.

Panie ministrze, mówi pan, że dzisiaj miejsc w żłobkach przybywa. Bardzo się cieszymy, bo uważamy, że to jest bardzo dobry kierunek i dziękujemy za jego kontynuację. Jednak trzeba wiedzieć jedno, że w 2007 r., szanowne panie, koleżanki posłanki, chcę powiedzieć, że w 2007 r. żłobków było 373, w roku 2015, uwaga, było ich 2762, mówię o żłobkach, klubach dziecięcych. Stworzenie tej bazy ilościowej żłobków, wiadomo, że rzutuje na liczbę miejsc w żłobkach i one dzisiaj tylko mogą się mnożyć. Jest to ten słynny program „Maluch+", który państwo kontynuujecie – większa liczba żłobków, większa liczba miejsc w tych żłobkach. Dzisiaj, podkreślam jeszcze raz, one naturalnie się mnożą, jeśli chodzi o liczbę miejsc w żłobkach. Jest to bardzo dobry kierunek.

Następnie przedszkola. Mogę powiedzieć tylko tyle, że między rokiem 2007 a 2015 ich liczba zwiększyła się dwukrotnie. Trzeba też pamiętać o przedszkolu za złotówkę. To

też w czasach kryzysu gospodarczego, kiedy trzeba było wspierać rodziny i pomagać im utrzymywać się na rynku pracy, te elastyczne formy polegające na łączeniu pracy zawodowej z opieką nad dziećmi, z obowiązkami rodzinnymi w Unii jest zwykle niezwykle ważne. Darmowe podręczniki, ulgi podatkowe – to też było istotne, że wtedy, kiedy ktoś pracuje, że miał możliwość odliczenia od podatku. Tak na przykład na trzecie dziecko ta ulga została podniesiona z 1600 zł do 2000 zł, Karta Dużej Rodziny.

Szanowni państwo, strasznie ważna rzecz na końcu: Mieszkanie dla Młodych. To było bardzo istotne, żeby młodzi ludzie, którzy chcą zakładać rodziny, mieli również tę możliwość skorzystania ze wsparcia państwa w zakresie posiadania własnego mieszkania.

Ostatnia rzecz, jeśli chodzi o tę politykę prorodzinną, szanowni państwo, co czwarta para w Polsce, co ma wpływ na dzietność, panie ministrze, ma problem z posiadaniem dziecka, kobiety mają problemy z zajściem w ciążę. Dlatego wprowadziliśmy program in vitro i w tych urodzeń, o których pan mówi, to na dzisiaj jest 8 tys. dzieci, które urodziły się z in vitro. Będzie ich, z tego, co wiemy, w 2018 r. 10 tys. O tych dzieciach też trzeba powiedzieć, a przypominam, że dofinansowania na ten program już nie ma. Rodziny bogate będą z niego korzystać, ale biedne nie będą.

Teraz wracam do sytuacji, która ma miejsce dzisiaj. Panie ministrze, państwo wprowadziliście program 500 plus, chwała wam za to. Wiosną w 2015 r. Komisja Europejska zdjęła z Polski procedurę nadmiernego deficytu i który rząd by nie był, to był ten moment, kiedy można było zwiększyć wsparcie finansowe dla polskich rodzin. Państwo to zrobiliście i dobrze. Natomiast oczywiście dyskusyjne jest, jak państwo je wprowadziliście. Na drugie i kolejne dziecko te pieniądze rzeczywiście wpływają bez żadnego progu dochodowego. Widzimy też wzrost dzietności, jak pan sam zauważył, właśnie, jeśli chodzi o decydowanie się kobiet, rodzin na posiadanie drugiego i kolejnego dziecka. Jednak mamy problem z pierwszym dzieckiem. Powoływał się pan na dane, na panią profesor Irenę Kotowską. Również ta sama pani profesor Irena Kotowska zwraca szczególną uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, że w Polsce zaczyna się właśnie rodzić mniej pierwszych dzieci. „W 2013 r. niemal połowa urodzeń – cytuję panią profesor Korowską – 45% stanowili pierworodni. W 2016 r.– 46%, ale w 2017, to jest już 43%".

Szanowni państwo, to naprawdę jest alarmujące, ponieważ spada liczba urodzeń pierwszych i udział w ogólnej liczbie urodzeń, to jest spadek aż o 3 tys. mniej dzieci pierwszych. Tak to wygląda. Teraz tak, utrzymywanie się spadku pierwszych urodzeń nie wróży dobrze na przyszłość i nie można temu przeciwdziałać przez wzrost liczby urodzeń kolejnych dzieci. Stąd też jako Platforma Obywatelska podnosiliśmy od samego początku to, że nie może być kryterium dochodowego na pierwsze dziecko. Ponieważ właśnie urodzenie pierwszego dziecka jest bardzo ważne dla utrzymania stałej tendencji wzrostu urodzeń w Polsce.

Dlatego chcę pana ministra w tym miejscu zapytać, czy państwo rozważacie przychylenie się do naszego wniosku, naszego postulatu, żeby nie było kryterium dochodowego w przypadku posiadania pierwszego dziecka.

Jeszcze, szanowni państwo, to jest niezwykle ważne z innego powodu, bo właśnie dzisiaj czy w ogóle w tym roku przestał obowiązywać… też już nie ma w ogóle dofinansowania i nie ma takiego programu jak Mieszkanie dla Młodych, z którego skorzystało kilkadziesiąt tysięcy polskich młodych rodzin. Teraz te młode małżeństwa nie mając możliwości otrzymania wsparcia dla swojego dachu nad głową, nie mają też wsparcia w momencie, kiedy chcieliby się decydować na pierwsze dziecko. Dlatego gdybyśmy chcieli utrzymać tę tendencję wzrostu urodzeń, powinniśmy absolutnie pomyśleć o wsparciu młodych, w przypadku właśnie, kiedy decydują się na pierwsze dziecko.

Na koniec, panie ministrze, wzrost urodzeń w takich krajach jak Polska właśnie, Czechy, Łotwa – on ma miejsce. Widzimy pewną europejską też tendencję, co szanowni państwo, ewidentnie jest wynikiem przede wszystkim – co byśmy nie robili – dobrej sytuacji gospodarczej, światowej koniunktury gospodarczej i tego, że rodziny polskie i europejskie z tych krajów, które wymieniłam, nie boją się już o utratę miejsc pracy. To wszystko, co obok robimy, jest po prostu wsparciem. Natomiast w takich krajach jak Francja, gdzie do tej pory ten wskaźnik był większy, on w tej chwili już jest mniejszy. Jeśli chodzi o spadek ubóstwa, to też jest w dużej mierze pochodna. Program 500 plus,

przyznaję, wsparł polskie rodziny w tym zakresie, oczywiście, szczególnie dzieci, ale program 500 plus na pierwsze dziecko… chodzi o dzietność i chodzi o wsparcie młodych małżeństw i rodzin. Panie ministrze, ja skończę, pan pozwoli.

Natomiast, jeśli chodzi o ubóstwo, to ono również spadło w innych krajach Unii Europejskiej, co też wynika ze światowej koniunktury. To, że coś idzie dobrze, spadło, czy nie spadło, to nie znaczy, że mamy czegoś nie poprawiać, panie ministrze. Jeszcze raz ponawiam pytanie: Czy państwo myślicie o tym, żeby ten próg dochodowy w przypadku 500 plus dla pierwszego dziecka jednak znieść?

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, musimy jakoś usystematyzować, bo zaczynają się wypowiedzi na wszystkie tematy. Przypominam, że tematem dzisiejszych obrad Komisji jest realizacja programu „Rodzina 500 plus" wobec rodziców samotnie wychowujących dzieci oraz bieżącej sytuacji kobiet na rynku pracy.

Mam zapisanych do głosu jeszcze pięć osób. Jak każdy będzie mówił po 10 minut, to niewątpliwie nie wyczerpiemy porządku. W związku z tym bardzo proszę, żebyście państwo naprawdę, po pierwsze, skupili się na właściwym temacie i ograniczyli swoje wystąpienia choćby ze względu na tych kolegów, na te koleżanki, które są po państwie.

Przeczytam listę: pani poseł Joanna Augustynowska, pani Ewa Kołodziej, pan Antoni Duda, pan Rajmund Miller i pani Magdalena Kochan. Dziękuję bardzo.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Powiedzmy, do 3 minut możemy ograniczyć.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Pani przewodnicząca proponuje, żebyście się państwo ograniczyli do 3 minut.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Spróbujmy zmieścić swoje wypowiedzi w tym czasie.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Zatem oddaję głos pani… Może jeszcze chwila, jeszcze pani prosi, dobrze.

Czy państwo pozwolicie, że na tym zakończę listę mówców? Wyczerpiemy najpierw wszystkie państwa wypowiedzi, a potem na koniec oddam głos panu ministrowi.

Bardzo proszę, pani Joanna Augustynowska.

Poseł Joanna Augustynowska (PO):

Tematów faktycznie dużo, ale krótko. Panie ministrze, ponieważ temat dotyczy rodziców samotnie wychowujących dzieci, w raporcie, który pan przedstawił, pokazuje pan dane, które są dla mnie bulwersujące i zadziwiające. W związku z powyższym pytam: Skąd te dane, jaka jest metodologia liczenia? W tym raporcie wskazuje pan, że we wrześniu 2017 r. liczba rodzin spełniających kryteria dochodowe na pierwsze dziecko wynosiła 450 tys. Ta sama grupa ludzi już w grudniu, czyli 3 miesiące później było 357 tys., czyli jest spadek o ponad 90 tys. Wynika to z pana raportu i nie wiem w ogóle, skąd w 3 miesiące taka duża zmiana – jest ona olbrzymia.

Kolejna kwestia, mówi pan o tym, że zwiększa się dzietność. Pytanie moje jest takie: Czy GUS badając – może pan ma taką wiedzę, bo ja nie mam takiej wiedzy – dzietność, zadaje pytanie, czy to ze względu na 500 plus, czy nie 500 plus? Ponieważ pan taką tezę stawia, że 500 plus zwiększa dzietność, a ja chcę wiedzieć, czy to są konkretne badania, czy nie, czy po prostu to jest pana domniemanie.

Teraz chcę, żebyśmy się znowu trzymali faktów. Na trzy kobiety jedna z nich jest bierna zawodowo. Rozumiem tendencję, jestem za tym, żeby namawiać kobiety, żeby rodziły jak najwięcej. Jednak również uważam, że jeśli kobiety nie dostaną wsparcia instytucjonalnego w wielu kwestiach, chociażby nie wiem, kryterium dochodowe funduszu alimentacyjnego, temat niezałatwiony od 2 lat, inne kwestie dotyczące wykluczenia osób z niepełnosprawnościami dotyczące zasiłków i tak dalej… Wszystkie te kwestie systemu opiekuńczego mają olbrzymi wpływ na to, w jaki sposób i jak żyje się szczególnie rodzinom samotnie wychowującym dzieci.

Wracając do kobiet i do dezaktywizacji zawodowej na rynku pracy. Panie ministrze, ostatnie badania, zresztą prezentowane tutaj w sali kolumnowej, przeprowadzone przez Deloitte, pokazywały bardzo jasno: żeby zwiększyć dzietność, należy ułatwić aktywność zawodową kobiet. Wskaźniki, o których pan mówi, do których dążymy, one są obecne, nie wiem, w Szwecji i tam, proszę zobaczyć, w jaki sposób jest kształtowana ta polityka, że kobiety mają możliwość elastycznych form zatrudnienia. Dziś kobiety w Polsce – nawet żyjąca w związku małżeńskim, jakby nie ma to żadnego znaczenia, oczywiście tym kobietom, które żyją samotnie jest po prostu trudniej – jeśli zdecydują się na rodzenie kolejnych dzieci, wychowywanie tych dzieci, chwała im za to, tego potrzebujemy, kobiety mają prawo do tego. Natomiast dezaktywizacja zawodowa ze względu na opiekowanie się dziećmi, a potem opiekowanie się rodzicami, ciotkami, seniorami naszymi, bo dzisiaj państwo…

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Przepraszam bardzo, pani poseł, minęły 3 minuty.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (PO):

Już kończę. Również tego nie zapewnia. W związku z powyższym ta dezaktywizacja kobiet jest zwykle powyżej 10 lat i mimo jakiegokolwiek wykształcenia urzędy pracy dzisiaj w żaden sposób nie wciągają tych kobiet na rynek pracy. Jest to duży problem, jest on alarmowany we wszystkich raportach. Pytanie: Co rząd zamierza z tym zrobić? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Ewa Kołodziej.

Poseł Ewa Kołodziej (PO):

Kontynuując również wątek zapoczątkowany przez moją koleżankę, chciałam o dezaktywizacji zawodowej kobiet parę słów powiedzieć, dodać. Tylko w pierwszym półroczu funkcjonowania programu 500 plus GUS wykazał, że ponad 150 tys. Polek dezaktywizowało się zawodowo, ze względu na pobieranie tego świadczenia. Wówczas bardzo ostrożnie ministerstwo się wypowiadało, są artykuły prasowe, są twarde dane. Mogę podzielić się nimi po Komisji, dlatego proszę pozwolić mi dokończyć. Wówczas ministerstwo bardzo ostrożnie się wypowiadało, że to jest przedwcześnie, żeby to komentować, że jeszcze nie wiemy, jakie będą trendy. Natomiast dziś doskonale wiemy, jakie są trendy, dziś mamy twarde dane.

Tak jak już wspomniała moja koleżanka, na koniec 2017 r. co trzecia kobieta, która mogłaby być aktywna zawodowo, jest bierna zawodowo, zwłaszcza w wieku między 20. a 64. rokiem życia ten współczynnik aktywności zawodowej kobiet wynosi 66,5%, co oznacza, że co trzecia kobieta aktywna zawodowo tej aktywności zawodowej nie wykonuje. Jako powód 90% podaje kobiet, że to są czynności związane z obsługą domu, rodziny. W związku z tym mamy dobitne dowody na to, że OK, jakkolwiek potrzebny i absolutnie właściwy program 500 plus również ma skutki uboczne i to ma skutki uboczne, które wyjdą za kilkanaście, kilkadziesiąt lat.

Pani poseł, dlaczego pani dzisiaj chce, żeby nędza polska miała obraz staruszki, babci? Cieszę się, będę cytowała pana ministra, że polska nędza nie ma już twarzy dziecka. To dlaczego robicie wszystko, żeby polska nędza miała twarz babci, staruszki i to schorowanej, z głodową emeryturą?

Szanowni państwo, wszystko robicie, żeby kobiety, które się wyłączyły z rynku pracy i one będą trwale bezrobotne, jak powiedziała koleżanka, moja przedmówczyni, że to jest co najmniej 10 lat. Szanowni państwo, proszę sobie wyobrazić, przy dzisiejszym postępie technologicznym wyłączenie się z rynku pracy na 10 lat to jest spowodowanie w ogóle całkowitej dezaktywizacji zawodowej tych kobiet. Co powiecie tym kobietom, jak osiągną wiek emerytalny? Że są same sobie winne, dlatego że urodziły za dużo dzieci, albo za długo były nieaktywne zawodowo, ale będą mieć głodowe emerytury? Naprawdę mówię to w trosce o te kobiety. Dziś najsłabszą grupą zawodową są seniorzy. Za kilkadziesiąt lat będą to tak głodowe i żenująco niskie świadczenia emerytalno-rentowe, że państwo będzie musiało ponownie dopłacać. W związku z tym pytam ministerstwo: Czy dziś już

myśli się o tym, czy są jakieś pomysły i plany ministerstwa na to, jak dopomóc tym kobietom? Dziś wiemy na pewno, bo to jest do wyliczenia, jak bardzo niskie będą to świadczenia. Jak państwo będą chcieli wesprzeć i zabezpieczyć te kobiety, by polska nędza nie miała twarzy babci, staruszki ciężko schorowanej i przepracowanej? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, muszę w tym momencie powiedzieć, moja mama nie pracowała, ale nie była twarzą nędzy.

Poseł Ewa Kołodziej (PO):

Słucham?

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

A nikt nie będzie, bo nie ma takich szans.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

I nie będzie, właśnie. Bardzo proszę, pan poseł Antoni Duda.

Poseł Ewa Kołodziej (PO):

Ja w trosce, pani przewodnicząca. Parafrazując słowa pana ministra.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Przepraszam, zabieram pani głos, pan poseł Antoni Duda ma w tej chwili. Proszę bardzo.

Poseł Antoni Duda (PiS):

Szanowni państwo, tak słucham i tak się zastanawiam, czy pani posłanka jest prorokiem tym większym, czy tym mniejszym, ale prorokiem na pewno. Tak że na listę proroków się pani… To tak samo na temat, jak wy mówicie.

Natomiast, panie ministrze, szkoda pana czasu na odpowiedzi, bo przecież ci państwo mają gotową odpowiedź. Co by pan nie mówił, oni wiedzą, że 500 plus nie ma i nie będzie pieniędzy na to. Biedy wśród dzieci nigdy nie było. Bo gdzie była bieda? W rodzinach z trojgiem dzieci i więcej, ale to jest patologia, a patologii przecież nikt nie liczy. Tej hołoty Platforma w ogóle nie uwzględniała, w żadnych statystykach.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Przepraszam bardzo. Proszę państwa, państwo też wypowiadaliście różne rzeczy i jak reakcja była z tej strony sali, to państwo mieliście pretensje, żebym tę salę uspokajała. Teraz państwa bardzo proszę o spokój.

Poseł Antoni Duda (PiS):

W przeciwieństwie do państwa ja rozmawiam z ludźmi i wszędzie słyszę podziękowania za 500 plus. Wszędzie, na każdym kroku spotykam się z podziękowaniem za 500 plus. Oczywiście, co niektórzy mieliby pewne uwagi, że niepotrzebnie się daje wszystkim dzieciom, bogatym też się daje na drugie i trzecie dziecko, czyli szczegóły.

Natomiast tutaj do pani przewodniczącej, która apeluje o 500 zł na pierwsze dziecko. Program 500 plus w swoim założeniu zachęcał do więcej niż jednego dziecka. Do pierwszego dziecka w zasadzie zachęcać nie trzeba. Młodzi ludzie wiążą się ze sobą w zasadzie po to, żeby być ze sobą i mieć dziecko. Są rzadkie przypadki, że młody człowiek z góry planuje małżeństwo bezdzietne, to są przypadki sporadyczne. Generalnie po to się pobierają, po to się wiążą ze sobą, żeby mieć dziecko wcześniej, później. Tak że do pierwszego dziecka zachęcać nie trzeba, stąd program 500 plus w swojej idei właśnie zachęcał do drugiego i więcej dzieci.

Na koniec, co to znaczy, że kobieta nie pracuje, bo wychowuje dziecko? To jest dobrze czy źle? Tu się różnimy zasadniczo. Uważam, że to jest dobrze dla tego dziecka i dla społeczeństwa, jeżeli matka wychowuje dzieci, bo to dziecko…

Poseł Ewa Drozd (PO):

Każdy ma prawo uważać inaczej.

Poseł Antoni Duda (PiS):

Dlatego mówię, że ja tak uważam. Tutaj nie ma przymusu, nikt nie wyrzuca z pracy kobiet, dlatego że ma dwoje, troje dzieci, to kobiety wybierają. Jeżeli chcą wychowywać,

to jestem pełen podziwu. Mówienie o nich, że są niepracujące, jest krzywdzące, bo te kobiety pracują o wiele, wiele więcej niż niejedna kobieta…

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Panie pośle, przepraszam najmocniej, 3 minuty minęły, proszę o konkluzje.

Poseł Antoni Duda (PiS):

Dziękuję w takim razie.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł przewodnicząca Magdalena Kochan, bardzo proszę.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Dziękuję. Proszę państwa, powiem tak, nasza Komisja od wielu lat poruszając bardzo trudne problemy, umiała jednak ze sobą rozmawiać bez inwektyw na argumenty. Nawet jeśli z argumentami strony przeciwnej się nie zgadzamy, umieliśmy ich wysłuchiwać w spokoju i to była naprawdę ogromna zasługa nas wszystkich wspólnie pracujących w tej Komisji, a takich osób, które pracują wspólnie od wielu lat, jest naprawdę wśród nas wiele. Proszę, zachowajmy tę tradycję, ona naprawdę była dobra i odróżniała, a przynajmniej do tej pory odróżniała pracę w naszej Komisji od innych komisji. Nie ma potrzeby, żebyśmy w kwestiach, które dla wszystkich są istotne i bliskie, w kwestii rodziny, w kwestii ludzi, którym trzeba pomóc, całej sfery polityki społecznej, różniąc się w rozwiązaniach, nie szanowali dobrych intencji swoich wzajemnych. Naprawdę o to bardzo proszę. Być może pan poseł Duda, który nie jest członkiem naszej Komisji…

Poseł Antoni Duda (PiS):

Jestem.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Przepraszam, być może od niedawna i być może dlatego… Bardzo przepraszam pana posła. Byłabym wdzięczna, gdybyśmy tę tradycję po prostu utrzymali.

Panie ministrze, wracając do tego, o czym mówiliśmy, sprawa rodzin jest istotna także z punktu widzenia rodzin niepełnych. Jeśli jest ich 609 tys., są to dane przytoczone przez pana ministra, to nie chodzi o to, żeby w kwestiach 500 plus te rodziny jeszcze dodatkowo wykluczać, tylko chodzi o to, żeby dzieci wychowywane w tych rodzinach, a temu służy tak naprawdę program, wspieramy dzieci głównie, to są pieniądze dzieci.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Nie, to nieprawda.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Sekundę. Mówiliśmy o tym, przypomnijcie sobie państwo nawet tego rodzaju dyskusje, że oddam, zrzeknę się pobierania tych pieniędzy. Po czym mówiliśmy „niekoniecznie”, dlatego, że to nie są pieniądze rodzica, tylko to są pieniądze, którymi w imieniu dziecka niemającego zdolności do czynności prawnych dysponuje jego rodzic, ale to zostawmy. Ważne jest to, żeby dzieci z rodzin niepełnych były także niepomijane. Ważne jest także to, żeby osoby najsłabsze w tych rodzinach niepełnych, które zarabiają najniższą krajową nie wypadały nam z systemu nie tylko 500 plus, ale z systemu wszystkich świadczeń, ponieważ 2100 zł podzielone na dwie osoby w rodzinie daje dochód 1050 zł na głowę w rodzinie i to daje asumpt, bo liczy się te dochody…

Podsekretarz stanu w MRPiPS Bartosz Marczuk:

Netto.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Nie, nie liczy się ich netto, panie ministrze, liczy się je brutto, w związku z czym wypada ta rodzina ze świadczeń, także np. z dodatku mieszkaniowego. Proszę to sprawdzić, panie ministrze, to jest istota, bardzo proszę. Liczymy dochód brutto. W związku z powyższym, jeżeli tak, to mama, która stara się o alimenty od nieuczciwego…

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Minęły 3 minuty.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Już kończę. Także wypada z funduszu alimentacyjnego, bo ma 1050 zł, a nie 700 zł. Powodujemy także szarą strefę w tym znaczeniu – naprawdę kończę, proszę państwa – że jeżeli szef da 5 zł podwyżki, to przyjdzie jej oddać 500 plus. To jest kłopot. Jeśli podniosły się średnie pensje, jeśli się wzbogaciliśmy, jeśli jesteśmy na poziomie 69% średniej europejskiej, to musimy podnieść kryteria, bo inaczej najsłabszych jeszcze bardziej karzemy, to jest kłopot. Zachwyt nad plusami programu nie może nam przysłonić problemów, które także się z tym rodzą i o tym jest dzisiaj dyskusja, a nie wzajemne dokładanie sobie, kto więcej, kto mniej.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Bardzo dziękuję, pani poseł. Oczywiście dołączam się do tego apelu, który złożyła pani poseł Kochan, o to, żebyśmy się wzajemnie słuchali, szanowali, nawet jeżeli omawiamy niekoniecznie lubiane czy mile słuchane przez nas wątki. Na tym właśnie polega dyskusja.

Pani poseł Joanna Borowiak, potem pani poseł Ewa Drozd.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, panie ministrze, no cóż, jestem od niedawna członkiem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny i przyznam, że dyskusję, która dzisiaj miała miejsce, oceniam jako wysoce żenującą.

Może od początku. Najpierw zwołujecie państwo Komisję w trybie pilnym, a później wyrażacie swoje zdziwienie, że materiał został przygotowany przez ministerstwo na dzisiaj. Przecież ministerstwo…

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Nie, to nie było…

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Pani poseł, proszę dać mi się wypowiedzieć i nie odbierać mi czasu, ja pani nie przerywałam.

Później państwo wykazujecie swoje zdziwienie, że materiał został państwu dostarczony dzisiaj. Wszak ministerstwo zajmuje się wieloma bardzo ważnymi sprawami i bardzo dziękuję, panie ministrze, że w tak krótkim czasie przygotował pan tak wyczerpujący materiał i przedstawił go Komisji.

Później próbujecie państwo w dyskusji odchodzić całkowicie od głównego tematu spotkania, które zwołaliście, a zatem temat powinien być państwu doskonale znany. Próbujecie w swoich wystąpieniach, mówię tutaj do posłów Platformy Obywatelskiej, wykazać, że za czasów swoich rządów jednak coś robiliście. Próbujecie wykazać, że jednak te działania były podejmowane, ale stańcie państwo w prawdzie i powiedzcie to sobie jasno, że takich działań i takiego programu, jaki stworzył rząd Prawa i Sprawiedliwości, rząd pani premier Beaty Szydło do tej pory nie było.

Zarzuty z państwa strony, co do celowości programu „Rodzina 500 plus" i szukanie na siłę jego minusów… Ale szanowni państwo, dezawuujecie państwo główny cel programu, odchodzicie od niego, tak jak byście nie chcieli go dostrzegać, a jest to cel pronatalistyczny, to nie jest program socjalny. Oczywiście wszystkie kwestie, które państwo podnoszą dzisiaj przy okazji na tej Komisji, są bardzo ważne, ale są to kwestie, które dotyczą programów socjalnych. Program „Rodzina 500 plus" nie jest programem socjalnym, jest programem, który ma za główny cel podnieść dzietność polskich rodzin i w tym zakresie jest skuteczny. Wczytajcie się państwo dokładnie w cele programu, a dopiero później szukajcie, a najlepiej nie szukajcie na siłę minusów tego programu.

Ostatnia kwestia, tak bardzo podnoszona głównie przez panie posłanki, dezaktywizacja kobiet. Otóż szanowne panie posłanki, dajemy, i o tym mówił pan minister, to jest wolny wybór Polek. Czy panie chcecie zmusić Polki do tego, żeby one pracowały? Przypomnę, że przymus pracy jest zakazany przez Międzynarodową Organizację Pracy. Nie odbierajcie państwo Polkom wolnego wyboru. Tak wiele mówicie o demokracji, tak wiele mówicie o wolnym wyborze. Dlaczego nie chcecie tego uszanować? Czy to źle, że Polki chcą wychowywać swoje dzieci, chcą być z nimi w domu, to bardzo dobre dla nich,

ale przede wszystkim dla ich dzieci. Tak jak panie słyszałyście, to jest kwestia czasowa. Tak, to jest kwestia czasowa i bardzo dobrze, że polskie matki chcą wychowywać polskie dzieci. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Ewa Drozd.

Poseł Ewa Drozd (PO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, naprawdę słuchając pani poseł, jestem zdumiona. Myślę, że pan minister tutaj panią poprawi, bo bardzo pani uprościła ten program 500 plus do jednego celu, a myślę, panie ministrze, że on miał zdecydowanie więcej celów niż ten tylko, o którym pani poseł mówiła. Naprawdę myślę, że powinniśmy dyskutować na innym poziomie, bo to, czy Polki chcą pracować, czy nie, to jest każdego wybór. Chcę pani powiedzieć, że wielu mężczyzn też nie chce pracować. Dlatego też chciałabym nawiązać właśnie do tego, że dyskusja, która się dzisiaj miała przetoczyć, miała służyć temu, abyśmy znaleźli takie rozwiązania, które mogłyby być może zmodyfikować ten program. Nikt tutaj nie mówi o tym, że ten program jest zły, że nie powinniśmy wspierać i pomagać rodzinom. Powinniśmy je wspierać i pomagać w wielu aspektach i o tym tutaj było mówione.

Chodzi o to, żebyśmy ten program ewentualnie naprawili. Jednym z elementów, myślę, często podkreślanych, jest właśnie ta aktywność zawodowa kobiet i o tym chciałam powiedzieć, bo państwo sami podaliście dane. Według ostatnich danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej 723 tys. gospodarstw domowych otrzymuje 500 plus na pierwsze oraz jedyne dziecko, z tego ponad 30% stanowi współczynnik bierności zawodowej, wśród tych rodzin. Może to oznaczać, że ok. 350 tys. do 400 tys. dorosłych wychowujących jedno dziecko jest niepracujących oraz nieszukających pracy, a dostających to 500 plus. Chcę powiedzieć, abyśmy wszyscy mówili o tym, jak się dobrze żyje wszystkim Polakom, dzieciom i osobom starszym, to potrzebna jest ta aktywność zawodowa i chyba nikt tutaj co do tego nie ma wątpliwości.

Chcę zapytać pana ministra, bo pan minister tak pięknie mówił o tym, że kobiety nie pracują, one mogą się opiekować, sprawować doskonale tę opiekę nad dziećmi. Proszę mi powiedzieć, panie ministrze, czy pan wie, w jakim procencie jest to problem maltretowania, bicia dzieci. Ponieważ coraz częściej w mediach słyszymy, że jest to problem, który powtarza się dość często i jak to 500 plus wpłynęło na to, chyba ma pan takie dane, żeby ten problem niwelować czy zmniejszać. Chciałabym usłyszeć odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, co prawda na pani poseł zamknęłam listę, ale chwilowo była nieobecna pani przewodnicząca Rusecka. Mam nadzieję, że państwo nie będziecie mieli…

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Ja też bym prosiła o głos.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Pani poseł siedziała cały czas, przepraszam, nie mogę zmienić. Proszę bardzo, pani poseł Rusecka.

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Już tak może na koniec chciałam bardzo podziękować za dzisiejszą debatę, panu ministrowi za przygotowany materiał. Program „Rodzina 500 plus” to naprawdę bardzo dobry program. Program, który w sposób systemowy, kompleksowy spogląda na rodziny i wspiera tę rodzinę. Dzięki temu programowi polskie rodziny w końcu mogą żyć godnie. Tak jak powiedział na wstępie pan minister, były trzy główne powody, dla których ten program powstał. Pierwszy to bardzo ważna demografia, o czym już mówiła moja koleżanka klubowa i wygląda na to, że zaczyna spełniać swoją rolę, oczywiście nie w takim zakresie, jakbyśmy jeszcze chcieli i jak jest potrzebny. Oczywiście skrajne ubóstwo i tutaj to jest też bardzo ważna rzecz, że w końcu nasze polskie dzieci nie żyją w biedzie.

Myślę, że ten program cieszy się bardzo dużą popularnością wśród naszych mieszkańców, wśród Polek, wśród Polaków. Szkoda, że dyskusja dzisiaj praktycznie jakby przeszła na inny tor. Nie rozmawialiśmy merytorycznie, rozmawialiśmy choćby nawet o wolnych niedzielach, to zupełnie nie ten temat, aczkolwiek łączy się z rodzinami, to też trzeba przyznać. Jeżeli mówimy o wolnym wyborze dla rodzin, to te niedziele stają się… właśnie zmieniamy nawyki rodzin. Czyli nasze rodziny… Powiem przykłady, wszystkie telewizje, panie pośle, pokazały 2 tygodnie temu, jak pięknie ciepła niedziela była spędzana rodzinnie w parkach.

Natomiast wracając do tematu dzisiaj zwołanej Komisji, jeszcze raz bardzo dziękuję za dyskusję. Naprawdę spierajmy się merytorycznie. Jako Prawo i Sprawiedliwość stoimy na stanowisku, że to jest bardzo ważny, historyczny program, który wiele wniósł, zmienił jakość życia naszych polskich rodzin. Jednak to nie znaczy, że nie będzie pewnie w jakiś sposób monitorowany, doskonalony z korzyścią dla polskich rodzin. Chciałabym, żebyśmy tutaj w tej Komisji ponad podziałami uznali, że jednak on wnosi dużo, dużo dobrego dla polskich rodzin. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Patrzę na panią poseł Wargocką.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję pięknie. Pan minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRPiPS Bartosz Marczuk:

Dziękuję serdecznie. Pani przewodnicząca, szanowni państwo odniosę się pokrótce do tych zmian. Oczywiście też przyłączam się do tych głosów, które mówią, że dobrze, że dyskutujemy, że rozmawiamy, ponieważ warto zawsze pewne rzeczy sobie wyjaśniać i pewne rzeczy też uzmysławiać, nie tylko nam nawzajem, ale również opinii publicznej. Tak jest między innymi, o czym wspomniałem, z osobami, które wychowują samotnie dzieci, czyli widzimy, ile tych pieniędzy do nich trafia.

Natomiast króciutko odpowiadając na sugestie czy uwagi pani poseł Drewnowicz, która trochę cofnęła się w przeszłość i mówiła o polityce rodzinnej. Przypomnę, że pierwszy, poważny program polityki rodzinnej, wbrew pozorom, nie ma długiej siwej brody w Polsce, powstał za pierwszego rządu Prawa i Sprawiedliwości w roku 2006 i 2007. Sam byłem współautorem tego programu, więc po prostu dobrze to pamiętam. Ulga podatkowa w roku 2007 została uchwalona przez rząd pana premiera Jarosława Kaczyńskiego i oczywiście jest tak, że później te nawet nasze pomysły, które my zgłosiliśmy, one zostały nawet wzięte pod uwagę przez koalicję PO–PSL. Pani Jolanta Fedak, która była wtedy wiceministrem, przejęła de facto program, który przygotowaliśmy i część tego programu wdrożyła.

Natomiast zgoda z panią poseł, że bardzo dobrze jest dla nas wszystkich, też dla polityki rodzinnej, jeżeli poszczególne elementy tego programu polityki rodzinnej nie są później przez następców krytykowane, odwracane. Dlatego że porządna polityka rodzinna, żeby przynosiła efekty – jednym z tych podstawowych czterech wyznaczników – jest taka, że musi być długofalowa, długoterminowa, bo decyzja o tym, czy mieć dziecko, czy nie mieć, jest decyzją na długie lata i dobrze, żeby państwo „nie fruwało” tutaj, jeżeli chodzi o rozwiązania. Na przykład Węgrzy w roku 2011 uchwalając swoją ustawę o konstytucyjnych prawach rodziny, powiedzieli, że może ona być tylko zmieniana 2/3 większości głosów. To dobrze, że kolejne elementy tej polityki rodzinnej się pojawiają i tutaj nie mamy dużego problemu z tym, żeby mówić, że to dobrze, że tak się dzieje.

Odpowiadając bezpośrednio na pytanie, jeżeli chodzi o kryterium na pierwsze dziecko, przypomnę, że za ewentualne zniesienie kryterium na pierwsze dziecko w programie kosztowałoby niebagatelną kwotę ok. 18 mld zł, podczas gdy w roku 2017 na cały program wydaliśmy z kosztami usługi i pieniędzmi, które trafiły do rodzin zastępczych, 23,8 mld zł. De facto oznacza to praktycznie podwojenie tego programu. Jakie cele mielibyśmy dzięki temu – jeżeli patrzymy na te wszystkie trzy główne cele, o których mówiliśmy – osiągnąć? Redukcja ubóstwa już jest, inwestycja w kapitał ludzki jest, ten bodziec

prodemograficzny, czyli od drugiego dziecka w górę – nawet tutaj przypomnę, poseł Klawiter upomina się, żeby w ogóle zlikwidować na pierwsze dziecko świadczenie – też jest spełniony.

Myślę, czy tutaj warto sobie stawiać pytanie. Oczywiście jestem bardzo daleki od jakichś wycieczek takich emocjonalnych. Natomiast, jeżeli pani poseł mówi o tym, że to nie dzięki 500 plus rodzą się dzieci i że to nie przez 500 plus redukuje się ubóstwo, bo tak pani poseł brzmi, po czym mówi, to rozszerzmy go o kolejne 18 mld, to pytam: Gdzie w tym logika? W tym jest sylogizm jakiś logiczny, bo jeżeli mówimy, że nie realizuje, a drugi raz mówimy, że trzeba rozszerzyć, to nie bardzo…

Jeżeli chodzi o to wspieranie, to polecam m.in. raport Wielkiej Czwórki. Trudno PwC zarzucać, że jest jakoś sprzyjająca rządowi czy w ogóle komukolwiek. PwC dwukrotnie już wydało raport – polecam jego lekturę – na temat narzędzi polityki rodzinnej. Wskazuje w nim jednoznacznie, że mądra polityka rodzinna skutecznie podnosi wskaźnik dzietności. Co do zasady, w literaturze przedmiotu też polecam, zawieszaliśmy na naszej stronie też dokumenty, jest taki przegląd literatury przedmiotu, sporządzony przez dwie panie (naukowców) z SGH i tam one przeglądają, i rzeczywiście, co do zasady, przynosi to efekty.

Jeżeli chodzi o odpowiedź na pytania pani poseł Augustynowskiej, to spadek liczby rodzin z pierwszym dzieckiem czy z jednym dzieckiem, co do zasady w ogóle spadek liczby dzieci pomiędzy wrześniem a grudniem, który prezentujemy, czy np. między wrześniem a październikiem wynika… Pani poseł wie o tym, że skończyliśmy do końca września ten stary okres zasiłkowy i rozpoczęliśmy od 1 października nowy. Jak on był uchwalany w 2015 r. czy w 2016 r. i wchodził w kwietniu, to ponieważ on wchodził w kwietniu, braliśmy pod uwagę dochody z roku 2014, czyli sprzed 2 lat. W roku 2017, ponieważ program funkcjonuje, już w drugiej połowie roku jest nabór wniosków z roku poprzedniego, czyli bierzemy już dochody z roku 2016. Pomiędzy rokiem 2014 a 2016 na rynku pracy zdarzyły się rzeczy rzeczywiście bardzo pozytywne: zarówno wzrost wynagrodzeń, jak i wzrost liczby miejsc pracy. To w BAEL-u widzimy, jak ta liczba miejsc pracy rośnie. Oznacza to tym samym, że po prostu dochody Polaków wzrosły.

Główną przyczyną spadku liczby świadczeniobiorców – w tej chwili jesteśmy na poziomie 3,7 mln dzieci, to są dane za luty (najnowsze), we wrześniu kończył się poprzedni okres, to były 4 mln dzieci – jest po prostu poprawa kondycji finansowej Polaków, choć też efekty naszych działań uszczelniających program, m.in. kwestie związane z tym, żeby nie pobierały tych świadczeń osoby, które mieszkają za granicą, czy też takie osoby, które rozliczają się prostymi formami podatkowymi (ryczałtowcy), którzy do tej pory mogli deklarować mimo milionowych przychodów zerowy dochód. Zmieniliśmy to i w tym momencie tego nie mogą robić, i to daje około – jeśli dobrze pamiętam – 14–15 tys. samego tego ryczałtu. Mniej więcej za 2/3 tego spadku liczby świadczeniobiorców odpowiada lepsza koniunktura, za 1/3 mniej więcej te rzeczy, które zrobiliśmy, jak spoglądaliśmy po wprowadzonym programie, żeby go jakoś udoskonalić.

Jeśli chodzi o ten wskaźnik zatrudnienia kobiet, który tak często się tu pojawia, to też bardzo się cieszę, że jesteśmy wszyscy i też chciałbym pewną rzecz odbrązowić. Ponieważ w kohortach kobiet, które są w tym tzw. *prime age'u*, jeżeli chodzi o urodzenia, czyli między 25. a 40. rokiem życia, jak patrzymy na te kohorty i ich wskaźniki zatrudnienia, czyli ile tych kobiet rzeczywiście pracuje, to w tych kohortach zatrudnienia mamy wyższe wskaźniki nawet zatrudnienia niż w Unii Europejskiej, średnio. Mamy nawet nadwyżkę, jeżeli chodzi o średnią unijną, tych pań, które są aktywne zawodowo, nie tylko aktywne, bo wskaźnik aktywności zawodowej, to ten wskaźnik aktywności zarówno pracujący i poszukujący pracy czyli bezrobotni, ale sam wskaźnik zatrudnienia jest wyższy niż średnia w Unii Europejskiej. Tak że te kohorty… Tutaj tak bardzo nie martwię się o ewentualne jakieś tam czasowe zaprzestanie pracy, ponieważ i tak mamy te kobiety dość wysoko, jeżeli chodzi o wskaźniki zatrudnienia. Choć oczywiście, tak jak mówię, nie chcę mówić, że kompletnie nie ma to znaczenia, czy w jaki sposób program 500 plus wpływa na aktywność zawodową. Jednak myślę, że tutaj trzeba jeszcze troszeczkę poczekać i zobaczyć, czy to jest stałe.

Pan poseł Duda poruszył taką sprawę, że nie ma pieniędzy na program 500 plus, że często było to podnoszone. Króciutko się odnosząc, myślę, że warto rozmawiać i że warto

przedstawiać te argumenty, odnosząc się do tego, co powiedział pan poseł, że nie ma pieniędzy na 500 plus. Proszę zwrócić uwagę, co wydarzyło się w roku 2017, jeżeli chodzi o główne odczyty naszych finansów publicznych: bezprecedensowe dane, 1,5% PKB wynosi wskaźnik deficytu sektora finansów publicznych, bezprecedensowy wskaźnik. O 3,6% PKB zmalał dług publiczny, bezprecedensowy wskaźnik, mimo tego, że program 500 plus jest. Uwaga, pierwszy raz w historii spadł nominalnie w Polsce dług publiczny w roku 2017. Nominalnie, nie stosunku do PKB, tylko nominalnie mniej miliardów jesteśmy zadłużeni jako społeczeństwo. O tym też warto mówić, bo pojawiały się takie argumenty, że nie stać nas na ten program. Mimo wprowadzenia tego programu i mimo całego 2017 r., w którym obowiązuje, mamy spektakularne odczyty, jeżeli chodzi o kondycję polskich finansów.

Odnosząc się jeszcze króciutko do tego, o czym powiedziała pani poseł Kochan. Tak, rzeczywiście jest tak, że tutaj mamy refleksję dotyczącą tego wspierania samotnych rodziców. Jak już kilkakrotnie deklarowałem, chcielibyśmy iść w stronę zdecydowanej poprawy egzekucji alimentów, to znaczy, żeby rodzice wreszcie zaczęli płacić pieniądze na własne dzieci, a nie, żeby je okradali. Przypomnę, że wskaźnik ściągalności w funduszu alimentacyjnym w roku 2015 był w okolicach 13%, w tej chwili jesteśmy w okolicach 30%. Między innymi dzięki temu, co zostało wprowadzone, czyli temu zapisowi, że już nie można tych alimentów, powiedzmy sobie, udawać, że się płaci, tylko jeżeli ma się trzymiesięczną zaległość, to wchodzi bezskuteczna egzekucja, ale także dzięki też poprawie koniunktury.

Ostanie pytanie pani poseł Drozd. Pani poseł pyta o przemoc, czy program 500 plus spowodował… Właściwie nawet trudna jest teza dla mnie do powtórzenia. To znaczy tak, jeżeli chodzi o zdrowy rozsądek, to myślimy tak. Jeżeli kobieta otrzymuje to 500 plus, to po pierwsze, ma więcej możliwości wyboru. Między innymi staje na nogi finansowo i może od sprawcy być mniej zależna, czyli wyprowadzić się, bo za nią idą pieniądze, to jest oczywiste. Jeżeli to jest więcej niż dwoje dzieci, to już można nawet myśleć o tym, żeby w jakiś sposób wynająć mieszkanie. Choć nie uważam, żeby to nie powinien sprawca wylatywać z tego domu. Oczywiście generalnie lepsza kondycja finansowa rodzin powoduje, że raczej tych napięć i konfliktów jest mniej niż więcej.

Poseł Ewa Drozd (PO):

Pytałam pana o przemoc i właśnie ekspertyza…

Podsekretarz stanu w MRPiPS Bartosz Marczuk:

To znaczy, nie jestem przygotowany w tej chwili na odpowiedź dotyczącą interwencji w przemocy, nie było to przedmiotem obrad tej Komisji. Oczywiście, jeżeli państwo sobie życzycie, to przygotujemy dla pani poseł takie zestawienie. Tylko, żebyśmy też odpowiedzieli sobie od razu na pytanie, żeby nie przykleić, że program 500 plus to powoduje. Wydaje się, że to jest dokładnie odwrotnie. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo serdecznie dziękuję panu ministrowi.

Stwierdzam, że Komisja zapoznała się z realizacją rządowego programu „Rodzina 500 plus" oraz sytuacją kobiet na rynku pracy.

Zanim zamknę obrady – komunikat. Proszę państwa, mamy zakreślony termin przyjęcia ustawy wdrażającej dyrektywę Unii Europejskiej, ponieważ przed nami dwa wspólne posiedzenia z innymi komisjami, co do projektu, który marszałek do nas skierował oraz przewidujemy, że będą dwa projekty, które już są po naszych pracach i one wrócą niewątpliwie z poprawkami. W związku z tym proszę przygotować się, że najbliższe posiedzenie Komisji odbędzie się 7 maja, jeśli nie zmieni się termin posiedzenia Sejmu, czyli dzień przed posiedzeniem Sejmu, w poniedziałek o godzinie 17:00. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, stwierdzam, że Komisja wyczerpała porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję wszystkim za udział. Zamykam obrady.